Nr. 241. Sobota, 21 Października 1882. **Rok 72.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 21 października.

Zjazd króla serbskiego z księciem bułgarskim w Ruszczuku stanowi taką kopalnię domysłów dla polityki konjunkturalnej, że nie prędko przestaną o nim mówić i pisać. O czem tam mówiono i na czem stanęło, tego autentycznie nie dowie się Europa, bo w graniu dwuznacznej roli, książęta półwyspu bałkańskiego przebyli wyborną szkołę turecką. Jak Turcya w swoim czasie umiała utrzymywać rywalizujące mocarstwa w błędnych przypuszczeniach i kombinacyach, tak samo dziś jej dawni wasale naginają się nie po kolei lecz równocześnie do różnych prądów.

Zjednoczenie południowych Słowian uważa strwożona cokolwiek opinia świata politycznego za przedmiot konferencyi w Ruszczuku. Jak ma wyglądać to zjednoczenie, o tem nikt wyobrażenia nie ma, ale w każdym razie pewnem jest, że pierwszym aktem zjednoczenia musiałoby być obalenie kilku małych tronów. Miałże więc książę bułgarski i król serbski umawiać się, kto z nich obu poświęcić się powinien dla zjednoczenia narodowego? Żaden pewnie nie ma chęci do takiej abnegacyi, a zresztą umowa między nimi nie miałaby znaczenia, bo jest jeszcze trzeci pretendent do panowania na półwyspie bałkańskim, a właśnie ten trzeci kandydat, książę czarnogórski i osobiście i wpływami swojemi w Petersburgu góruje nad innymi rywalami. Zabawnie przeto wyglądałaby taka rywalizacya dziś, kiedy przedmiot jej, ów fikcyjny tron południowo-słowiański, chyba w rozgorączkowanej fantazyi panslawistycznej przedstawia się jako rzecz możliwa. Jak panslawizm w politycznem znaczeniu nie ma realnej podstawy, bo zamiast łączyć rozdwaja raczej, tak i Słowiańszczyzna południowa jako polityczny organizm stanowi po prostu utopię, o której mówić nie warto. Różnica cywilizacyjna, społeczna i polityczna między Bułgaryą a Serbią i Czarnogórą jest, nie mówiąc już nic o rywalizacyi osobistej książąt, tak znaczna, że prędzej można sobie wyobrazić wszelkie inne przewroty w Europie, aniżeli powstanie jednego państwa południowo-słowiańskiego.

Z wielu stron zjazd ruszczucki tak bywa przedstawiany, jakoby w każdym razie rzucał cień na lojalną w ostatnich czasach politykę Serbii wobec Austryi. Że król Milan nie działał w Ruszczuku z tą intencyą, aby Bułgaryę, która uchodzi za domenę polityczną Rossyi, przyciągnąć ku Zachodowi, to pewnie nie ulega wątpliwości. Ale takie intencye nie stanowią warunku lojalności wobec Austryi, która wcale tego nie wymaga, aby Serbia zrywała wszelkie naturalne węzły sympatyi szczepowej z pokrewną jej Bułgaryą. Stosunek do Austryi nie ma bynajmniej gwałcić poczucia narodowego Serbów, lecz tylko zakreśla ich aspiracyom politycznym granice, po za które wyjść nie powinni i nie mogą bez kollizyi z interesami Zachodu, identycznemi w tym wypadku z interesami Austro-Węgier.

Sejm krajowy.

(*XXX posiedzenie d. 20 października.*)

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 min. 30 przed południem.

O przyjęciu wniosku, oznaczającego czas trwania mandatów Rady nadzorczej Banku krajowego, oraz o głosowaniu na członków i zastępców tejże Rady i o rezultacie wyboru donieśliśmy już wczoraj. Podaliśmy również początek dalszej dyskusyi budżetowej aż do rubryki wydatków na cele gospodarstwa krajowego, z której zdawał sprawę p. Goldmann.

W rubryce tej uchwalono bez dyskusyi następujące pozycye:

Inżynier-górnik przy Wydziale krajowym 1800 zł., biuro melioracyjne i kurs robót melioracyjnych 8400 zł., subwencyonowanie podmajstrzych 600 zł., ekspozytury biura melioracyjnego w Tarnowie i Sanoku po 200 zł, szkoła gospodarstwa leśnego we Lwowie 11.710 zł., szkoła wyższa rolnicza w Dublanach 33.045 zł., szkoła parobków w Dublanach 9674 zł., koszta nabożeństwa dla uczniów szkoły w Dublanach obrz. gr. kat. 300 zł., folwark, pole doświadczalne, oraz kurs gorzelnictwa w Dublanach 15.820 zł., szkoły i folwark w Czernichowie 46.894 zł., szkoła weterynaryi we Lwowie 3053 zł., szkoła snycerstwa w Zakopanem 600 zł., szkoły przemysłowe w Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie po 700 zł., szkoła handlowa w Krakowie roczna subwencya 1000 zł., szkoła ogrodniczo-sadownicza w Tarnowie 300 zł. szkoły rękodzielnicze i popieranie przemysłu domowego 5000 zł., na przemysł rękodzielniczy, na pożyczki i subwencye 3000 zł.

W załatwieniu petycyj komisya budżetowa wnosi: petycye tkaczy z gminy Łużnia, dyrekcyi towarzystwa tkaczy w Kossowie i towarzystwa tkaczy w Błażowej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Dalej bez dyskusyi przyjęto pozycye: muzea przemysłowe we Lwowie i Krakowie po 2000 zł., komisya fizyograficzna 3500 zł, towarzystwa rolnicze we Lwowie i Krakowie po 3000 zł., towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze we Lwowie 700 zł., towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze 400 zł., towarzystwo tatrzańskie 400 zł, badania głębszych pokładów ziemi i badania geologiczne kraju 3.000 zł, na studya chemicznej przeróbki nafty i jej odpadków 1100 zł., zalesienie wydm piaszczystych 2700 złr. Stypendya dla jednego ucznia weterynaryi 260 złr. w. a., dla uczniów szkół pozakrajowych weterynaryi, rolnictwa i leśnictw 2000 złr.

Petycye Hirsza Tłumaka, Józefa Langhausa, Bolesława Kwiatkowskiego, Jana Brelawskiego, Jana Ficałowicza i Fryderyka Grübera, słuchaczy akademii rolniczej w Wiedniu, komisya przekazuje Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Na wniosek p. Wereszczyńskiego uchwalono oddanie tych petycyi nie do uwzględnienia lecz do urzędowego załatwienia.

Dalsze subwencye dla uczniów szkoły rolniczej w Dublanach 1000 złr., dla uczniów szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie 2400 złr. i dla górników, chcących kształcić się w zawodach specyalnych, kraj nasz najbliżej obchodzących 1300 złr. W załatwieniu petycyj, komisya wnosi: petycyę Karola Juliana Milkowskiego, Wincentego Gruszeckiego, Piotra Zagorowskiego i Kazimierza Gąsiorowskiego odstąpić Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

Poseł Wereszczyński ponownie stawia wniosek, ażeby petycye odesłano do urzędowego załatwienia. Wniosek ten wywołał dłuższą dyskusyę formalną, w której brali udział pp. Chrzanowski, Henryk hr. Wodzicki, Józef Jasiński, Pietruski, ks. Sawa i sprawozdawca. Wniosek p. Wereszczyńskiego został uchwalony.

Nad petycyą Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów akademii rolniczej w Leoben Sejm przeszedł do porządku dziennego.

Poseł hr. Krukowiecki postawił wniosek, aby nad petycyą żądającą dla dwóch uczniów szkoły ogrodniczo-sadowniczej we Lwowie datku 200 złr. przejść do porządku dziennego. Mimo tej opozycyi datek uchwalono.

Dalej komisya wnosi dla Teofili Zielińskiej na rozszerzenie szkoły sztucznych kwiatów 200 zł. Józefowi Piotrowi Accordowi na dwuletni pobyt zagranicą celem wykształcenia się w zawodzie mechanicznym, na dwa lata po 300 złr. rocznie, Władysławowi Aleksandrowi Tarchalskiemu, celem kształcenia się w zawodzie handlowym na akademii handlowej w Wiedniu, na dwa lata, po 300 złr., Towarzystwu pracy kobiet we Lwowie 400 złr., stowarzyszeniu rękodzielników *Gwiazda* we Lwowie 500 złr.

Petycye Teofili Mańkowskiej o subwencyę dla syna Mieczysława, czeladnika stolarskiego, celem wysłania go do Niemiec

---

1)

MÓJ PIERWSZY FRAK

HUMORESKA

Hej, hej, mój Boże, gdyby mi się tak wróciło lat szesnaście! Dziś mając ich pięćdziesiąt kilka na karku, człowiek chociaż się czuje jeszcze krzepkim, chcąc nie chcąc musi nieraz wspomnieć sobie, że ostateczny cel ziemskiej wędrówki już bliżej niż dalej. Do czterdziestki pięło się w górę z jakąś niecierpliwością, która sprawiała, iż nieraz trzeba było narzekać na zbyt powolny bieg godzin, oczekiwało się czegoś, snuło się projekta, nie pytając, ileby też czasu potrzeba było do ich urzeczywistnienia. Nie brakowało go wówczas tak jak dziś, gdy wiek popycha człowieka na dół, gdy dzień za dniem leci błyskawicą; obejrzysz się za siebie, już tyle ubiegłeś, nie wiedząc kiedy. Impuls wzrasta — o, jakże żal każdej chwili zmarnowanej!

Więc zrzuciłoby się chętnie to brzemię lat i powróciło w wiek młodzieńczy, pod jednym wszelako warunkiem, oto, żeby wolno było zabrać z sobą, co się zdobyło w ciągu długiej pielgrzymki: doświadczenie, wiedzę, znajomość świata. Inaczej, padam do nóg! ja przynajmniej nie byłbym tak dalece pochopnym do owej zamiany, jeżeliby mi kazano być znowu takim mazgajem, jakim byłem w owej arkadyjskiej epoce mego życia.

O, bo że byłem mazgajem, to nie ulega wątpliwości. Jak zwyczajny widz patrzy na łamane sztuki wyprawiane przed nim na scenie, nie marząc o tem, żeby potrafił coś podobnego, tak samo ja podziwiałem tych szczęśliwych śmiertelników, którzy, chociaż jednego ze mną wieku, w towarzystwie starszych nie czuli się bynajmniej żenowanymi, odzywali się głośno ze zdaniem, a co nadewszystko, wśród grona panien obracali się tak swobodnie, jak gdyby nic. Jakże im tego zazdrościłem! Cóż byłbym dał za to, żeby potrafić tak samo! Ale gdzież mnie było myśleć o tem; nieraz próbowałem, dając sobie słowo, że się nie dam zbić z tropu, opracowywałem w myśli efektowne zdanie albo zdobywałem się na jakiś koncept, jak mi się zdawało, nadzwyczaj dowcipny, tymczasem po wypowiedzeniu go, gotów byłem schować się w mysią dziurę, tak to jakoś niewiedzieć po jakiemu wyglądało. Inny powiedział głupstwo takie, że dalej nie idzie i wzbudził szczery śmiech dziewiczego kółka. Ale bo, co prawda, do tego trzeba mieć przytomność umysłu, palnąć jak z pistoletu, odpalić tak samo, nie zostawić zaczepki bez odpowiedzi, a mnie to przychodziło dopiero w godzinę albo i później.

Otóż więc trzydzieści kilka lat temu byłem młodzieńcem szesnastoletnim, gdy dostawszy promocyę z klasy szóstej do siódmej w gimnazyum gubernialnem warszawskiem, wybrałem się na wakacye w Kujawy do wuja, majętnego starego kawalera, właściciela paru dobrych wsi, których po najdłuższem jego życiu miałem pewne widoki być niestety właścicielem. Mówię: niestety, bo prędzej niż się spodziewać było można, wuj umarł i zostałem dziedzicem jego dóbr na to, żeby je stracić czemprędzej, także przez mazgajstwo — ale to nie należy do niniejszego opowiadania

Wujaszek rad mi był niezmiernie.

— Wiesz co — rzekł na wstępie po pierwszych ceremoniach przywitania — dobrze trafiłeś, bo za dwa tygodnie ślub Ludwisi Apsickiej; będzie huczne wesele, poznasz tutejsze towarzystwo.

Zaczerwieniłem się po same uszy, bo trzeba było wiedzieć, że kochałem się potajemnie w tej Ludwisi. Jak do tego przyszło, nie umiałbym wytłómaczyć; podczas zeszłorocznych wakacyj widziałem ją wszystkiego zdaleka parę razy w kościele, zresztą jednego słówka do niej nie przemówiłem i nawet jej głosu nie słyszałem, bo nie byłem wcale w domu państwa Apsickich. Wuj, jadąc tam raz, chciał mnie wziąć z sobą, ale wymówiłem się: wolałem, upatrzywszy pod lasem wzgórze, z którego widać było dworek państwa Apsickich, chodzić tam codziennie pod pozorem herboryzacyi. Echo, odbijające o ścianę lasu strofy wygłaszane na cześć mojego bóstwa, było jedynym powiernikiem starannie strzeżonej tajemnicy, której jednak wujaszek może się i domyślił, bo dosyć było wymówić w mojej obecności nazwisko którego z państwa Apsickich (o pannie Ludwice już nie mówię) żebym natychmiast stanął cały w płomieniach.

Tak samo było i teraz; widocznie roczna przerwa nie przygasiła zupełnie zarzewia, bo czułem ogień w twarzy. Wujaszek uśmiechnął się dobrodusznie i rzekł:

— Wszak pojedziesz?

— Nie mam najmniejszej ochoty — odpowiedziałem, siląc się na obojętność, aby odwrócić podejrzenia — zresztą, cóż tam po mnie! Świecić na zabawie studenckim mundurem? Będą patrzeć jak na raroga. Dziękuję za to, nie chcę.

— Hm! — mruknął wujaszek, jakby wchodząc w moje położenie i uznając przyczynę za słuszną, i na tem się skończyło; ale widać leżało mu na sercu, żeby mi zrobić przyjemność, bo nazajutrz przystąpił do rzeczy w inny sposób. Po śniadaniu, z miną wielce tajemniczą zaprowadził mnie do swego pokoju, i wydobywszy z szafy jakiś stary frak granatowy z pozłacanemi guzikami, rzekł:

— Przymierz-no mi to.

Byłem bardzo zdziwiony, ale zrobiłem co kazał.

— Hm, bufy u rękawów za wysokie — mruknął, obchodząc mnie do koła — i klapy za wielkie.

— Wisi na mnie jak worek — dodałem, zaczynając się domyślać intencyj poczciwego wujaszka.

— Ja wiem, za obszerny, ale to nic nic szkodzi; Chaimek temu poradzi, jest ze czego przerobić; łatwiej pościnać i pozaszywać co nadto, niż dosztukowywać, gdyby był za ciasny. A patrz, jakie sukno; będziesz miał frak jak z igły, miałem go na sobie wszystkiego z pięć razy.

Pocałowałem wuja w rękę, bo jego myśl zaczynała mi się podobać. Więc będę miał frak na tę uroczystość! To zupełnie zmienia postać rzeczy. Jadę, stanowczo jadę! Co za szczęście, być widzianym przez n i ą w postaci mężczyzny, nie jakiegoś tam gimnazyasty, na którego nikt nie uważa. Moje podbójcze zamiary nie sięgały oczywiście zbyt daleko, bo na to było już za późno, ale uśmiechała się nadzieja, że mój obraz odfotografuje się w sercu panny Ludwiki i zatruje jego spokój. Czyż podobna, żeby było inaczej? W każdym razie nie wątpiłem, że wystąpienie moje będzie wypadkiem zwracającym uwagę całego towarzystwa. Dziś, gdy sobie to wszystko przypominam, śmiać mi się chce, to prawda; ale podobno nie byłem ani na jotę śmieszniejszym od pierwszego z brzegu dandysa wielkomiejskiego, który mniema, że imponuje tłumom nową żakietą albo pantalonami niewidzianego kroju.

Tego samego dnia jeszcze, niecierpliwy, zawinąwszy frak w serwetę, pojechałem do Chaima, który, zdaniem wuja, był pierwszym krawcem na dziesięć mil w około. Moje przybycie zaintrygowało go niezmier-

i Francyi, przekazano Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Przyjęto bez dyskusyi pozycye towarzystwa rybackiego w Krakowie 600 zł. z żądaniem złożenia Wydziałowi krajowemu rachunków z dochodów i wydatków za lata 1882 i 1883. Poseł Antoniewicz zażądał także rachunków za rok 1881. Tarnawskiemu Stanisławowi 300 złr., Michalinie Teodorowiczównej na warsztat maszynowych robót drutowych 200 złr.

Petycyę Alfonsyny Klamut, właścicielki kopalni węgla brunatnego w Słopczatowie, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do urzędowego załatwienia.

Z rubryki „rozmaite wydatki" zdaje sprawę p. Chrzanowski. Komisya budżetowa wnosi następujące pozycye oparte na dawniejszych uchwałach Sejmu: Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł.; na uposażenie kasy krajowej 140.000 zł.; na pożyczki na budowę koszar 120.000 zł dla księży unitów chełmskich 3.000 zł.

Poseł Goldmann zdaje sprawę z dalszych petycyi: dla Bogusza Stęczyńskiego 200; dla Józefy Zaleskiej, komitetu cerkiewnego we wsi Orowa, Szymona Kudlika, Michaliny Nowakowskiej, Karoliny Stupnickiej i Anieli Czajkowskiej po 100 zł.

W załatwieniu petycyi komisya wnosi: Komitetowi wystawy pamiątek i zabytków z epoki Króla Jana III 1000 zł.; komitetowi gr. kat. parafii św. Apostołów Piotra i Pawła we Lwowie 500 zł.; komitetowi gr. kat. parafii św. Norberta w Krakowie 424] zł., Albinie Sliwińskiej 200 zł.; Joannie Marie 100 zł. Gminie miasta Skała przyznano 5 prc. pożyczkę 3000 zł. spłacalną w sześciu rocznych ratach po 500 zł., począwszy od roku 1884 przy zabezpieczeniu zwrotu; gminie Sielec bełzki na restauracyę cerkwi 200 zł.

Petycyę komitetu parafialnego w Manastersku, o zasiłek na wewnętrzne urządzenie nowo zbudowanego kościoła parafialnego, odstąpiono Wydziałowi krajowemu, do możliwego uwzględnienia. Petycyę Anny Bortnik, o pensyę lub zapomogę odstąpiono Wydziałowi krajowemu, do zbadania i uwzględnienia.

Wreszcie komisya wnosi przejście do porządku nad petycyami: Rady gminnej w Lesznie, o zasiłek na dokończenie ikonastasu w kościele parafialnym; członków rz. kat. wyznania gminy Milno pow. Brody, o zapomogę na odrestaurowanie miejscowej kaplicy; komitetu parafialnego gr. kat. w Drohobyczu, o zapomogę na odrestaurowanie cerkwi św. Trójcy; komitetu ściślejszego ku rozszerzeniu kościoła łać. w Kołomyi, o udzielenie zapomogi z funduszów krajowych; ks. Sylwestra Dzierżyńskiego, przewodniczącego komitetu parafii obrz. łać. w Staremmieście, o bezprocentową pożyczkę 16 000 zł. na budowę nowego kościoła; Henryka Lewickiego, sekretarza towarzystwa rolniczego krakowskiego, o udzielenie stypendyum dla syna Feliksa, dla ukończenia studyów w akademii oryentalnej.

Wszystkie te wnioski przyjęto z wyjątkiem petycyi o zapomogę na odrestaurowanie cerkwi w Drohobyczu, ponieważ p. Ohrymowicz wniósł udzielenie na ten cel 200 zł., co komisya przyjęła a Izba uchwaliła.

Tenże sprawozdawca zdaje sprawę z budżetu funduszu policyi krajowej: dochód 6306 zł., wydatki 417 zł., funduszu domestykalnego dochód 4417 zł., wydatki 1205 zł., funduszu kultury krajowej dochód 5381 wydatki 5020 zł., funduszu stanowego sierocińskiego dochód 1885 zł. wydatki 1692 zł., funduszu Aleksandra hr. Stadnickiego dochód 7228 zł, wydatki 1727 zł. i funduszu pożyczki krajowej, wydatki 54.357 zł., dochody 20 781, niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 33.576 zł.

Na tem ukończono budżet i przerwano posiedzenie na kwadrans dla ułożenia sumaryusza.

Sumaryusz wykazuje 621.310 złr. dochodu, 3,348.683 zł. wydatku, czyli 2,727.373 zł. niedoboru, który komisya wnosi pokryć 27-procentowym dodatkiem do wszystkich podatków bezpośrednich, z wyłączeniem zarobkowego, od którego ma być pobierane tylko 22 procent. Mniejszość komisyi (sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki) na to wyłączenie się nie zgadza.

Przystąpiono do dyskusyi nad tą uchwałą finansową.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński zwraca uwagę, że wobec tak uchwalonego budżetu, chociażby nawet cent dodatku przyniósł nie 102.000 zł., jak oblicza komisya, lecz 103.000 zł. dochodu, brak gotówki w kasie krajowej będzie wielki i 20.000 zł. wyznaczone na odsetki od chwilowo wypożyczanych pieniędzy prawdopodobnie nie wystarczą. Mowca nie oświadcza się ani za jednym ani za drugim wnioskiem, chociaż naturalnie wniosek mniejszości, jako pozwalający liczyć na większy dochód z dodatku, byłby dla kasy krajowej korzystniejszy.

Poseł Goldmann wykazuje konieczność uczynienia wyjątku dla podatku zarobkowego. Ponieważ zmieniła się podstawa ogólna do wymierzania dodatków, rozkład ich zatem wypadł odmiennie i najwięcej dało się to uczuć tym, którzy opłacają podatek zarobkowy. Należałoby także podobną ulgę uczynić dla tych, co opłacają podatek dochodowy, że jednak ci, ktorzy należą do tej kategoryi łatwiej znieść mogą ten ciężar, komisya zatem nie czyni podobnego wniosku i ogranicza się tylko na zniżeniu o 5 cnt. dodatku do podatku zarobkowego.

Poseł Abrahamowicz jest przeciwny wnioskowi komisyi. Podatek ten płacą rękodzielnicy, którzy bądź co bądź mają przecież zarobek i to taki, że jeśli obliczymy w stosunku do dochodu, to się okaże, iż płacą sześć razy mniej niż właściciele gruntu, którzy nadto zazwyczaj zmuszeni są do płacenia ogromnych dodatków gminnych, które nie istnieją w miastach. Zresztą odstępowanie od jednolitej zasady przy wymierzaniu dodatków prowadzi do konsekwencyi dalej idących niż może przypuszcza większość komisyi. Jeżeli raz przyjmiemy ten system, to zaraz pojawią się żądania podobnych wyjątków dla innych wydatków i wejdą w grę interesa partykularne różnych kategoryj opodatkowanych, zamiast ogólnego interesu kraju. Z tych powodów mowca jest za wnioskiem mniejszości.

Poseł Romanowicz nie zgadza się z obliczeniem poprzedniego mowcy co do procentu, jaki stosunkowo opłacają rękodzielnicy. W tem właśnie jest różnica, że przy podatku gruntowym można wiedzieć jaki procent się opłaca, a tutaj nie. Na decyzyę większości komisyi to głównie wpłynęło, że rękodzielnicy płacić muszą odrazu o 46 prct. więcej, chciała zatem komisya przynieść im ulgę przez zniżenie dodatku, a postępowała w tym względzie tak samo jak rząd, który zapobiegł temu, ażeby powiększenie podatku gruntowego odrazu dało się uczuć tym, na których przypadnie więcej płacić. Jest to wzgląd sprawiedliwości, słuszną cyfrą jest tutaj nie równa, lecz mniejsza cyfra.

P. Grocholski jest przeciwny porzuceniu dotychczasowej jednolitej podstawy do wymierzania podatków. Podatek zarobkowy opiera się na patencie jeszcze z zeszłego wieku, a wszystkie inne podatki są z nowszej daty, kiedy wartość pieniędzy znacznie się zniżyła To samo już dowodzi, że podatek zarobkowy nie może przeciążać opodatkowanych, którzy jego podwyższenie łatwo znieść będą mogli.

Zamknięto dyskusyę i przystąpiono do wyboru generalnych mowców. Za wnioskiem mniejszości nikt się nie zapisał, za wnioskiem większości zapisani pp Rappoport, Madejski i Spławiński, wybrali generalnym mowcą p. Madejskiego, który przemawia za zniżeniem dodatków od podatku zarobkowego, choćby to miało być tylko środkiem przejściowym. W latach następnych możnaby uchwalać różnicę coraz mniejszą, aż do zupełnego zrównania.

O godzinie 4 po południu marszałek odroczył posiedzenie na dwie godziny.

O godzinie 6 min. 35 po południu posiedzenie rozpoczęło się na nowo.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski: Wysoka Izbo! Przeszło dwadzieścia lat toczy się między Rządem a krajem sprawa oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd Reprezentacyi krajowej. Już sama ta okoliczność, że w tak długim szeregu lat nie zdołano znaleźć sposobu załatwienia tej sprawy, któryby odpowiadał interesom kraju i był przez kraj przyjęty, a był zgodny z intencyami Rządu — jest dostatecznym dowodem, że sprawa to nader trudna. Nie będę wspominał, o ile dla kraju jest ważną, gdyż przez ten długi szereg lat, kraj ani chwili nie przestawał domagać się sprawiedliwego jej rozwiązania. Nie będę przedstawiał wysokiej Izbie kolei, jakie sprawa dotychczas przechodziła, są one wysokiej Izbie zbyt dobrze znane, bym je potrzebował tu przytaczać.

Przedłożenie rządowe, które w tym roku wysokiej Izbie przedstawionem zostało, niech będzie dowodem, jak szczerze Rząd pragnie sprawę tę w sposób słuszny i sprawiedliwy ostatecznie załatwić. Nie śmiem przesądzać, jaki wpływ zmiany w przedłożeniu przez komisyę poczynione mogą mieć na przyjęcie ugody do skutku. Sprawa nie toczy się wyłącznie między Rządem a wysokim Sejmem, lecz zawisłą jest także od decyzyi innych czynników ustawodawczych. W każdym razie żywię przekonanie, że wysoka Izba w poczuciu ważności swego zadania w tej sprawie z zwykłą swoją rozwagą i objektywnością oceni położenie i w interesie kraju uczyni ze swej strony wszystko, co potrafi zapewnić tak pożądane ostatecznie załatwienie sprawy

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad uchwałą finansową.

Po przemówieniach sprawozdawcy mniejszości p. hr. Dieduszyckiego i sprawozdawcy większości p. Chrzanowskiego, przystąpiono do głosowania, w którem wniosek mniejszości, to jest jednostajny 27 centowy dodatek większością wszystkich głosów przeciw 12 uchwalono.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski: Na posiedzeniu wysokiego Sejmu dnia 17 b m. wniesioną została przez szanownego posła Bazylego Kowalskiego i towarzyszów interpelacya z zapytaniem, dlaczego, mimo zapadłego jeszcze w roku 1880 orzeczenia najwyższego trybunału państwowego, którem uznano, iż nieuwzględnieniem przez cesarsko-królewską władzę szkolną żądania Rusinów zamieszkałych we Lwowie, aby tu otworzoną została szkoła ludowa z wykładowym językiem ruskim, naruszone zostało poręczone ustawami zasadniczemi prawo polityczne co do przestrzegania i pielęgnowania narodowości ruskiej i języka ruskiego w szkole i w życiu — nie utworzono dotychczas we Lwowie kilkoklasowej szkoły ludowej z ruskim językiem wykładowym; a jeśli w tem jakie trudności zachodzą, czy wysoki Rząd przedsięwziął już, i jakie środki w celu usunięcia tychże, i czy chce postarać się o to, ażeby szkoła taka bezzwłocznie we Lwowie została zaprowadzona?

W odpowiedzi na tę interpelacyę mam zaszczyt oznajmić, że zaraz po wydaniu powyższego orzeczenia przez najw. Trybunał państwowy c. k. Rada szkolna krajowa wezwała z polecenia wys. Ministerstwa wyznań i oświaty c. k. okręgową radę szkolną miejską we Lwowie, ażeby natychmiast w myśl ustawy z d. 2 maja 1875 r. Dz. u. p. nr. 250 przeprowadziła rokowania i układ względem założenia publicznej szkoły ludowej z wykładowym językiem ruskim w Lwowie ze stronami interesowanemi i przedłożyła rezultat krajowej Radzie szkolnej ze stosownemi wnioskami. Wezwaniu temu jednak okręgowa rada szkolna miejska mimo kilkakrotnego nalegania dotychczas zadość uczynić nie mogła ponieważ Reprezentacya miasta Lwowa wezwanie okręgowej Rady szkolnej do złożenia deklaracyi w powyższej sprawie i wyboru delegatów do pertraktacyi przekazała swojej sekcyi prawniczej do rozpatrzenia, a sekcya ta dotychczas sprawozdania swojego pełnej Radzie nie przedłożyła.

Mogę jednak szanownych interpelantów upewnić, że c. k. krajowa Rada szkolna użyje stosownych środków, ażeby sprawa utworzenia we Lwowie kilkoklasowej szkoły ludowej z wykładowym językiem ruskim w sposób zgodny z ustawą bądź co bądź została załatwioną (*Brawo!*).

Z kolei przystąpiono do dyskusyi nad sprawą ugody indemnizacyjnej.

Sprawozdanie i wnioski komisyi, której

---

nie, bo nie znał mnie dotychczas, i nie mogłem się z nim dogadać tak długo, dopóki się nie dowiedział, kto jestem i zkąd? Dopiero wtenczas wziął się do pomiaru mojej osoby, oznajmiwszy jednak, że wolałby uszyć dwa nowe fraki, niż przerobić jeden ze starego.

— Mój Chaimku, tylko żebyś mi zrobił elegancko, podług najnowszej mody — rzekłem, klepiąc go po ramieniu — pamiętaj!

— Niech się pan nie boi — odpowiedział z pewnością siebie — ja tu wszystkim robię na całą okolicę. Pański wuj taki grymaśny, co niech Bóg broni, a zawsze kontent z mojej roboty.

— Jakież teraz fraki noszą? — zapytałem — pokaźno mi żurnale.

— Pan sobie myszli, co ja taki partacz jestem, że potrzebuję żurnalów? Moje żurnale tu, o! — rzekł, pukając palcem w czoło.

— Jakto! nie masz żurnalów? — zawołałem zdziwiony i niespokojny.

— Po co? — rzekł najnaturalniejszym tonem — jak ja panu zrobię frak, to mi pan powie, czy pan widział lepszy na którym żurnalu.

To mnie uspokoiło i odjechałem pełen najlepszej otuchy, zwłaszcza gdy Chaimek zaklął mi się pod chejrem, że robota będzie gotowa za tydzień, to jest za cztery dni przed weselem. Postawił tylko warunek, żebym na dzień przedtem przybył frak przymierzyć.

Powróciwszy do domu, przez całe te kilka dni oddałem się marzeniom, i rzecz dziwna, że w tych marzeniach panna Ludwika zeszła na drugi plan, a jej miejsce zajął.... frak! Tak było. Myślą wyprzedzając czas, widziałem siebie niby w magicznem zwierciedle bohaterem owej zabawy: byłem wymownym, dowcipnym, zgrabnym, budząc zazdrość w młodzieży, panna młoda goniła za mną tęsknym wzrokiem, poważni obywatele skwapliwie podawali mi dłonie i przypuszczali do swojego towarzystwa i konwersacyi, płeć piękna ubiegała się o to, by mnie mieć za tancerza — a wszystko to miało źródło w granatowym fraku, który leżał na mnie jak ulany i świecił złotemi guzikami. W tym fraku widziałem siebie ustawicznie w marzeniach sennych i na jawie. Można więc wyobrazić sobie, z jaką niecierpliwością w dzień oznaczony pospieszyłem do Chaimka. Zastałem go fastrygującego dopiero, prawda że z wielkim pospiechem, kawałki mojego fraka, których był pełen stół.

A hultaj! taki zawód mi zrobić!

— To ty tak dotrzymujesz słowa! — zawołałem z furyą — gdzież mój frak?

— Jest! — rzekł, podnosząc w górę jeden bok z dziurą na rękaw.

— I to ma być gotowe na jutro?

— Co się pan turbuje, wszystko będzie *git*, tylko trzeba żeby pan przymierzył.

— Cożtu przymierzać? Ciekawym?— zapytałem, starając się moim słowom nadać ton oburzenia, co jednak jakoś nie poruszyło Chaimka, bo rzekł:

— Niech pan tymczasem idzie sobie trochę na miasto, nim pan powróci, będzie wszystko *fertig*.

Żartował ze mnie chyba; jabym miał teraz odejść! Zostałem, żeby go tam pilnować, i przecie doczekałem się, że pozlepiał te kawałki tak, że się przynajmniej trzymały. Wdziałem je bardzo ostrożnie w obawie, żeby się nie rozleciały.

Nie miałem się w czem przejrzeć, bo w pracowni Chaimka było tylko jedno małe zwierciadełko, które ledwo mogło być na coś przydatne przy goleniu się, więc musiałem na jego słowo wierzyć, że frak leżał tak, jakbym się w nim urodził. Sprawdzając to na sposób niewidzących, to jest za pomocą zmysłu dotykania, nie mogłem się atoli opędzić pewnym wątpliwościom i smutnym przeczuciom.

— Chaimku — rzekłem — szosy jakieś krótkie.

— Kto temu winien? — odparł — ja ich nie urzynałem: jakie były takie są.

— Nikt nie mówi, żebyś był winien, tylko czy nie będą za krótkie?

— Co to komu szkodzi?

— Ja wiem, że nikomu nic nie szkodzi, ale mnie nie pomoże, jeżeli to będzie źle wyglądać.

— Pan jest nie duży, to panu będzie do twarzy z krótkiemi szosami.

— Ale jakież teraz noszą, długie czy krótkie? zapytałem zdesperowany.

— Jeden lubi tak, drugi tak — odrzekł wymijająco.

Widziałem, że z Chaimkiem nie było co gadać, więc rad nierad wyperswadowałem sobie, że poły u fraka nie są zanadto krótkie, chociaż mogłyby być dłuższe, i zapytałem się go, na kiedy stanowczo będzie frak gotowy? Zapewnił mnie pod najuroczystszemi zaklęciami, że na dzień przed weselem będę go miał

Ha! niechże i tak będzie. Odjechałem zrezygnowany, ale przez parę dni pozostałych do wesela te poły prześladowały mnie po całych nocach; śniło mi się, żem wystąpił w spencerku zamiast fraka.

Nadszedł dzień poprzedzający uroczystość i do południa nie było żadnej wieści od Chaimka. Po południu pchnąłem doń posłańca, który przyniósł mi wiadomość, że frak będzie gotowy na jutro rano. Ale i owo jutro rano nadeszło, a za niem i południe, a fraka nie było. Ślub miał się odbyć o godzinie czwartej. Mój wuj z tytułu jakiegoś dalekiego pokrewieństwa z samą panią Apsicką miał prowadzić pannę młodą do ślubu, więc nie wypadało mu się spóźniać i zaczął się już wybierać. Ja byłem jak struty, tak że aż poczciwemu wujaszkowi żal się mnie zrobiło. Spojrzał na mnie raz i drugi z pod oka, nareszcie kazał przywołać ekonoma.

Panie Gulski — rzekł doń w mojej obecności — niech kucharz siada na bułanego i jedzie natychmiast do Chaimka po frak dla pana Józefa; jak go nie będzie najdalej na godzinę trzecią, niech mi się tu żyd nie pokazuje na oczy, bo go psami wyszczuć każę.

— Dobrze, proszę łaski pana — rzekł ekonom, biorąc się do odwrotu.

— Czekajno wasan — mówił dalej wuj — Pan Józef pojedzie osobno, wprost do kościoła, bo ja nie mogę dłużej czekać; niechaj Błach ma gotowe cztery konie.

Serce mi rosło, gdy usłyszałem tę dyspozycyę; Błachowe konie była to najlepsza fornalka po cugowych.

— A do której bryczki zaprządz, proszę łaski pana? — zapytał ekonom.

— Do starego powoziku — rzekł wuj po pewnej pauzie, spoglądając na mnie...

Radość moja nie znała granic; rozkoszny dreszcz rozszedł się od serca po całej skórze.

— Tylko obejrzeć wszystko dobrze — dodał wuj — bo zdaje mi się, że u jednego zadniego koła wypada mutra.

— Dobrze, proszę łaski pana — rzekł ekonom, odchodząc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Józef Bliziński.

referentem jest p. Grocholski, podaliśmy już w *Gazecie*.

Poseł Romanowicz w długiem częstemi brawami z lewicy przyjmowanem przemówieniu oświadcza się przeciw wnioskowi. Gdybyśmy zapomnieli stuletnich dziejów rządów dawniejszych w Galicyi, to sprawa indemnizacyi musiałaby ją nam ciągle przypominać. Obecny wniosek jest rozszerzeniem i dalszym ciągiem starej krzywdy. Zabrano krajowi i sprzedano najmniej za 20 milionów dóbr koronnych, pozbawiono nas obfitego źródła dochodów i teraz nazywają nas *passives Land* (*Brawo*). Dręczył nas i wyciskał do ostatniego stopnia najdalej posunięty fiskalizm, a z tego, co wycisnął, zaledwie drobna cząstka pozostawała w kraju. Pod względem dróg, szkół i t. p. zostaliśmy zaniedbani i staliśmy zawsze najgorzej w całem państwie. Przemysł obcy protegowano przeciw naszemu. Sukna nasze kazano posyłać do stemplowania w Wiedniu. Skutkiem tego mimo olbrzymich przyrodzonych bogactw kraj nasz stał się najuboższą prowincyą państwa a ludność wycieńczona przez fiskalizm wpadła w prostracyę i niechęć do wszelkiej produkcyjnej pracy. W takich okolicznościach zaszła sprawa indemnizacyi, która jest jednym ciągiem niesprawiedliwości i krzywd od r. 1848 aż do obecnego projektu. Wspominała o nich z lekka komisya, mowca chce je podnieść z większym naciskiem. Podczas znoszenia pańszczyzny głoszono, że ją rząd włościanom darował a potem ciężar zwalono na kraj. Mowca wyjaśnia, w jaki sposób powstał ten ciężar i opowiada genezę 75-miljonowej pretensyi rządowej, poczem przechodzi do krytyki przedłożonego przez rząd projektu ugody, przedewszystkiem pod względem prawnym. Pod tym względem słyszymy o pretensyach rządu do kraju, a o pretensyach kraju do rządu nie słyszymy nic, a przecież pretensya kraju polega na podstawie ogłoszonego patentu, a pretensya rządu na podstawie patentu, który nigdy ogłoszonym nie był. W patencie ogłoszonym w 1847 i 1848 powiedziane jest wyraźnie, że pańszczyzna będzie wynagrodzona ze skarbu państwa, a w patencie z r. 1857 jest dopiero mowa o pretensyach skarbu do kraju. Tymczasem pretensye skarbu windykują się a prawa kraju zostały umorzone. Mowca zapytuje, dlaczego ów patent z r. 1857 nie został ogłoszony i jak mogła komisya rozstrzygać sprawę nie zażądawszy tego aktu, na który rząd się powołuje. Pretensya kraju do rządu jest wyższą od pretensyi rządu do kraju o 4 miliony, obecny wniosek komisyi obciąża kraj kosztami 9 milionów. Zdaniem mowcy nie podobna jest zawierać takiej ugody, która obciąża kraj wydatkiem, zwłaszcza, że ten wydatek nie będzie użyty na cele produkcyjne dla kraju. Mowca jednak nie wnosi przejścia do porządku dziennego lecz przedkłada rezolucyę: Sejm wzywa Rząd aby na następującej sesyi przedłożył projekt ugody indemnizacyjnej, któryby na kraj ani teraz ani na przyszłość nie nakładał nowych ciężarów. (*Brawa!*).

Poseł hr. Krukowiecki również obszernie przemawia przeciw projektowi wnioslonemu przez komisyę, wzywając Izbę, ażeby testamentem swojego sześciolecia nie czyniła uchwały narzucającej krajowi ciężar niesłuszny a dotkliwy. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

Poseł Rożankowski w obszernej mowie przechodzi koleje sprawy indemnizacyjnej i wykazuje, że ugoda proponowana przez ministerstwo zwane mieszczańskiem była o wiele korzystniejszą dla kraju niż proponowana przez rząd obecny. Nad taką ugodę mowca przenosi proces i nie wątpi, że najwyższy trybunał rozstrzygnąłby go na korzyść kraju, gdyż słuszność zupełna jest po stronie kraju, co przyznali nawet ministrowie Glaser i Unger. Mowca jednak pragnie, ażeby kraj dał dowód, iż pragnie ugody i żeby dlatego zaproponował takie warunki, jakie *Bürgerministerium* proponowało. W tym duchu mowca zamiast odpowiedniego ustępu wniosku komisyi, stawia wniosek następujący: „Funduszom indemnizacyjnym wschodniej i zachodniej Galicyi na mocy Najwyższego postanowienia dotychczas udzielana dopłata 2,625.000 złr. rocznie, ma być wypłacaną, począwszy od 1 stycznia 1883 r., tytułem bezzwrotnej subwencyi aż do końca 1897 r. Takim samym tytułem bezzwrotnej subwencyi wypłaci skarb państwa r. 1898 połowę tej subwencyi, czyli 1,312.500 złr. Wypłata subwencyi tej uiszczaną będzie w ratach półrocznych z góry."

Wniosek ten poparto.

Sprawozdawca p. Grocholski (*stenogram*). Mógłbym jako sprawozdawca zrzec się głosu, bo zdaje mi się, że wszystko, co tu powiedziano przeciw wnioskowi komisyi, komisya sama mniej lub więcej dosadnie powiedziała. Komisya nie chciała się wdawać w przebieg całej sprawy, ale wyraźnie powiedziała, co ją do tego skłoniło. Sprawa ta z jednej strony jest dostatecznie znana całemu krajowi, a tembardziej jego reprezentacyi, a z drugiej strony gorzkie, przykre, bolesne wspomnienia, jakie się z nią wiążą, musza jątrzyć, to zaś co jątrzy, przeszkadza wszelkiej ugodzie. Nie było obowiązkiem komisyi wchodzić w historyę kraju od stu lat ostatnich. Jaki byłby z takiego przeglądu wynik dla proponowanej zgody, tego nie wiem. Komisya wyraźnie powiedziała, że stając na prawnem stanowisku, musiałaby odrzucić proponowaną ugodę. Z p. Romanowiczem zatem komisya zupełnie się zgadza, że z prawnego stanowiska za wnioskiem rządowym głosować nie można, ale komisya podniosła, że cały kraj od lat 20 żąda, żeby ta sprawa załatwioną została. Wprawdzie można, jak p. hr. Krukowiecki powiedzieć, nie róbmy nic, ale nie jest to zdanie kraju, który ciągle i nieprzerwanie żądał załatwienia. Komisya powiedziała, jakie powody ją skłoniły do przyjęcia umowy z pewnemi modyfikacyami. Nie była to obawa procesu, ale powody politycznej natury. W ustroju państwowym gdzie jest 19 krajów koronnych, trzeba dążyć do zgody, i to co jest kością niezgody, usuwać. Żądać zgody a nie chcieć zrobić żadnego ustępstwa, to do niczego nie prowadzi. Powiedziano tutaj, że możemy ustąpić to co nam się należy, ale ustępstwo o tyle jest ustępstwem, o ile je druga strona ceni. Gdyby druga strona to ustępstwo ceniła, to już w tym i w dawniejszych projektach byłaby o tem wzmianka, że się tego żąda od kraju, ale skoro rząd nie żąda od nas tego ustępstwa, jest to dowodem, że odstąpienia od tej pretensyi, jako ustępstwo, uznačby nie mógł. Pójdę jednakże dalej. Mógłby kto myśleć, że to ustępstwo z naszej strony będzie zrobionem samo przez się przez zawarcie tej ugody. Tak nie jest. Ugoda zawiera się tylko co do stosunku skarbu do kraju. Pretensye kraju do państwa przez zawarcie tej ugody nie zostają naruszone. Widać jednakże, iż strona przeciwna ich nie ceni, bo nie żąda od nas, abyśmy się ich zrzekli. P. hr. Krukowiecki mówił, że może będzie lepiej po latach 19. Czy będzie lepiej, ja nie wiem, ale to wiem, że kraj chce, aby ta sprawa była zakończoną, i sądzę, że komisya poszła w duchu kraju i zgodnie z jego życzeniem, polecając wam, panowie, ten projekt zmodyfikowanej ugody do przyjęcia. Nie ulega wątpliwości, że ta ugoda nakłada ciężar na kraj. Komisyi szło jednakże o to, ażeby ta ofiara, bardzo znaczna, bardzo dotkliwa, nie przecze, nie przechodziła możności kraju, i tego żaden z mowców projektowi komisyi nie zarzucił. Co do posła Rożankowskiego muszę wyrazić zdziwienie, skąd wie o opinji ministrów Glasera i Ungra, że proces nie byłby przegrany. Ja musiałbym mieć dowody, ażebym w to uwierzył, bo zdaje mi się, że kwestya wówczas nie zaszła tak daleko, żeby takie zdanie wypowiedziane być mogło. Co do żądania pośrednio wypowiedzianego przez p. Romanowicza, że komisya powinna była jakieś korespondencye między ministrami zbadać i Izbie przedłożyć, nie sądzę, żeby Izba miała to prawo. Przypuszczam, że takie korespondencye były i być musiały, ale czy panowie myślą, że rząd, gdyby nawet był wezwany, byłoby tych korespondencyj udzielił? Korespondencye takie są rzeczą zupełnie prywatną, rzeczą, której nawet ministrom, ze względu na przysięgę, jaką składają, udzielać nie wolno, zarzut zatem z tego powodu komisyi uczyniony był niesłuszny. Co do porównania projektu przedłożonego przez ministerstwo w roku 1868 z projektem dzisiejszym, to liczebnie niezawodnie projekt dzisiejszy jest mniej korzystnym. Przypuszczając jednak, że było możebnem odpisania tego, co rząd dawniej uiszczał, po zgodzeniu się na to Węgrów, to pozostają zaliczki procentowe przed rozporządzeniem z roku 1859 dawane, o których wtedy mowy nie było, a że te wynoszą 10 miljonów, więc jedno z drugiem się godzi. Gdyby jednakże było nawet prawdą, że tamta umowa była korzystniejszą, było by to tylko wskazówką, że projekt obecny trzeba przyjąć. Tamta umowa była możebna wtedy, dziś Rząd nie ma w Izbie takiej większości, aby jej przeprowadzenie było możliwe. Trzeba kuć żelazo póki gorące. Dobre życzenia ministerstwa same nie wystarczają, trzeba w Radzie państwa mieć większość, bo inaczej nie będzie można uzyskać konstytucyjnego potwierdzenia. Według przekonania komisyi administracyjnej nie podobna byłoby liczyć na lepsze warunki. Czy się okoliczności nie zmienią, tego komisya przewidzieć nie mogła. Przystąpcie panowie do głosowania, ale pamiętajcie, że kto będzie głosował przeciw, przyjmuje na siebie odpowiedzialność w razie, gdyby odrzucenie tej ugody pociągnęło za sobą zgubne i szkodliwe skutki. (*Brawo*).

Marszałek poddaje pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego postawiony przez p. hr. Krukowieckiego. Oświadczyły się za nim tylko 2 głosy.

Poseł Kamiński wnosi, ażeby nad wnioskiem odraczającym p. Romanowicza głosowanie odbyło się imiennie.

Izba popiera ten wniosek, zarządzono zatem imienne głosowanie.

Głosowali „tak" to jest za odroczeniem projektu pp.: Antoniewicz, Czartoryski, Dobrzański, Dzieduszycki Wojciech, Garbaczyński, Gedel, Goldmann, Gros, Janko, Janowski, Kaczała, Kamiński, Korytowski, Korzyński, Kowalski Bazyli, Krasicki, Krukowiecki, Kułaczkowski, Kupczyński, Lityński, Łazarski, Matkowski, Max, Merunowicz, Ohrymowicz, Olejnik, Pławicki, Popiel Michał, Radzikiewicz, Romanowicz, Rożankowski, Sawa, Simon, Skałkowski, Spławiński, Towarnicki, Waygart, Wasilewski, Wereszczyński, Wodziński. Wohlfahrt, Zbrożek, Zucker, Żurowski.

Głosowali „nie", to jest za przejściem do dyskusyi nad wnioskami komisyi: pp. Abrahamowicz, Badeni, Bartmański, Buchwald, Chełmecki, Chrzanowski, Czajkowski Alfons, Czajkowski Hipolit, Czajkowski Jan, Czerkawski, Dobrzyński, Dydyński, Dzieduszycki Tadeusz, Fedorowicz, Fruchtmann, Głogowski, Golejewski, Gorajski, Grocholski, Haller, Hoppen, Hoszard, Jasiński Franciszek, Jasiński Józef, Jocz, Kitrys, Kowalski Tomasz, Koziebrodzki Szczęsny, Madejski, Małecki, Męciński, Michałowski Józef, Michałowski Roman, Milieski, Mochnacki, Mycielski, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel Jan, Potocki, Pelczar, Rapoport, Rey, Romer, Rożankowski, Russocki, Rozwadowski, Sawczyński, Scipio, Słonecki, Stadnicki Edward, Stadnicki Jan, Szumańczowski, Starowiejski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Torosiewicz, Turzański, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Weissmann, Wernicki, Wodzicki Henryk, Wodzicki Ludwik, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Wolański Władysław, Zaleski, Zamojski, Zatorski, Zborowski, Żywicki.

Wniosek p. Romanowicza został zatem większością 73 głosów przeciw 44 odrzucony.

Poseł Rożankowski odczytuje swój wniosek, dodając jeszcze kilka słów w jego poparciu i prosi o imienne głosowanie.

Sprawozdawca p. Grocholski: Do tego ustępu to tylko muszę nadmienić, że gdyby było możebnem uzyskać jego przyjęcie, to każdy czuje, że jest on korzystniejszy. Ale proszę o rękojmię, że jeżeli ten ustęp Izba przyjmie, to ugoda przyjdzie do skutku, bo stawiać tak korzystne warunki a nie dać takiej rękojmi, jest to mówić, że się chce ugody a działać przeciw jej dokonaniu. Imieniem komisyi proszę, ażeby wys. Izba nie przyjmowała tego wniosku.

Wniosku imiennego głosowania nie poparto. W zwykłem głosowaniu oświadczyło się za nim tylko 30 głosów, został zatem odrzucony.

Wnioski komisyi uchwalono bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o godz. 9 min. 35 wieczorem.

KORESPONDENCYE

Berlin, 18 października.

☐ Nim was list ten dojdzie, już będzie po bitwie. Jeszcze w ostatniej chwili nawołuje prasa każdego stronnictwa zwolenników swoich do urny wyborczej. W pewnej części szeregów liberalnych panuje popłoch niemały, gdyż w tutejszych gminach protestanckich przy wyborach dozorów kościelnych prawie wszędzie zwolennicy Stoeckera odnieśli zwycięstwo. *Vossische Ztg.* wydała z tego powodu istny okrzyk rozpaczy i zaklina wyborców, aby jutro co do jednego oddali głosy na wyborców postępowych, naznaczonych z góry przez mężów zaufania; wszelkie rozstrzelenie głosów byłoby w dzisiejszem położeniu zdradą i mogłoby umożebnić zwycięstwo reakcyi w stolicy pruskiej. Organ postępowy zbyt czarno maluje położenie. W wyborach kościelnych walczyli z sobą tylko tak zwani prawowierni protestanci, którzy wszyscy podążyli do urny, i skrajni radykaliści, których liczba nie jest jeszcze zbyt wielka; masy liberalne nieuczęszczające do kościoła nie brały też udziału w wyborach kościelnych, gdyż na takie sprawy czasu nie mają. Te zaś masy liberalne staną jutro w zwartych szeregach w lokalach wyborczych, aby głosować na kandydatów liberalnych i pilnować będą, aby ich podwładni uczynili to samo. Nie potrzebują się liberalni zbytecznie kłopotać, zwłaszcza że jutro przyjdzie im w pomoc żywioł nadzwyczajnie skrzętny i wpływowy t. j. żydzi tutejsi, z których żaden nie da głosu kandydatom rządowym. Giełda jutro świętuje, bardzo wielka część kupców zamknie w godzinach stanowczych składy i kantory, aby personal swój wysłać na wybory i prawie wszystkie te głosy przypadną w udziale postępowcom. Im większa dziś obawa, tem głośniejsze jutro będą okrzyki tryumfu na zgromadzeniach liberalnych.

Nationalztg. zwróciła się w tych dniach w osobnym artykule do urzędników administracyjnych, aby nie dopuszczali się nadużyć przy wyborach, i nie zmuszali warstw zawisłych do głosowania przeciwko własnemu przekonaniu. Wiadomo, że reskrypt króla Wilhelma z początku roku bieżącego zajmuje się obowiązkami urzędników względem wyborów; książę Bismarck rozwodził się o tej sprawie obszernie wobec reprezentacyi kraju; żądając zwłaszcza, aby urzędnicy polityczni (administracyjni) bronili przynajmniej ogólnych zasad polityki rządowej i starali się paraliżować potwarze i kłamstwa opozycyi. Za obowiązek przyzwoitości uważał kanclerz, aby urzędnicy nie łączyli się z agitacyą opozycyi, zwłaszcza przed wyborami. Organ liberalny wysnuł ztąd wniosek, że książę Bismarck nie ścierpi, także energicznej agitacyi urzędników za zamiarami rządowemi tak samo, jak nie ścierpi, aby wyborcom wydzierano kartki na kandydatów rządowych a wtykano w ręce kartki na kandydatów opozycyi. *Nationalztg.* zapewne sama nie przypuszcza, aby urzędnicy przyswoili sobie tę dedukcyę. *Nationalztg.* występuje z pogróżką, że w razie wielkich nadużyć stronnictwa liberalne dążyłyby do tego, aby urzędnikom ukrócono lub odjęto nawet zupełne prawo wyborcze; lecz tymczasem i ta groźba pozostanie bezskuteczną.

Bezpośrednio przed wyborami telegraficzne biuro, zostające na usługach rządowych, rozniosło wiadomość pochodzącą z źródła liberalnego, że minister oświecenia p. Gossler zniósł szkoły symultanne w mieście nadreńskiem Krefeld. Sprawa tych właśnie szkół symultannych głośną jest od lat kilku w Prusiech, ponieważ liberalna reprezentacya miejska zaprowadziła je w ciągu walki kościelnej z powodów wyłącznie politycznych przeciwko wyraźnej woli przeważnej części obywateli. Ojcowie rodzin podjęli walkę przeciwko nowej instytucyi; na ich czele stanęli światli mężowie, którzy wszelkie wycieczki nauczycieli protestanckich przeciwko wierze katolickiej starannie stwierdzali, wszelkie nadużycia spisywali protokolarnie i takie mając dowody w ręku zdołali wykazać, że szkoły symultanne zgubny wywierają wpływ na dzieci i zagrażają zgodzie między katolikami i protestantami. W reprezentacyi miejskiej uwydatnił się już prąd za zniesieniem symultanek, lecz wpływy polityczne przytłumiły go; minister Puttkamer powstrzymał tylko dalsze przekształcenie szkół katolickich na symultanne, za Gosslera przywrócono kilku klasom charakter wyznaniowy. W komisyi szkolnej sejmu uchwalono petycyę żądającą zniesienia symultanek przekazać rządowi do uwzględnienia, lecz pełna Izba nie obradowała już nad tą sprawą z powodu zamknięcia sesyi. Wspomniana wiadomość telegraficzna zrobiła wszędzie wielkie wrażenie; katolicy cieszyli się, liberalni narzekali na przewagę reakcyi, lecz dziś rano doniosła *Norddeutsche Allg. Ztg.*, że minister nie wydał wcale wspomnianego rozporządzenia, że to tylko wymysł liberalnych agitatorów, aby w ostatniej chwili wpłynąć jeszcze na wynik wyborów. Doniesienie organu rządowego nie odpowiada jednak rzeczywistości. W tej chwili doszedł tu telegram prywatny, że p. Gossler w Düsseldorfie przyjął posła Krefeldzkiego, sędziego Trimborna wraz z deputacyą duchowieństwa i obywateli, która złożyła mu podziękowanie za rozporządzenie najnowsze. Na zgromadzeniu stronnictwa środkowego w Krefeldzie przyjęto wiadomość tę hucznemi okłaskami.

Czyż obywatele poznańscy doczekają się kiedyś tego, że i tam rząd zniesie szkoły symultanne?

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Gladstone i administracya Egiptu.)

Do *Pol. Corr.* piszą z Aleksandryi:

„Co myśli kierujący obecnie polityką Anglii mąż stanu o nowej organizacyi Egiptu, jest to dla nas dziś jeszcze taką samą tajemnicą, jak dla mocarstw europejskich. Anglicy znający swój kraj są przekonani, że Gladstone dotychczas albo sam jeszcze nie ma żadnego planu, albo jeżeli go ma, to chce go odpowiednio do zapatrywań większości w parlamencie zmodyfikować, nim oparty o znaczną większość kraju, złoży go na stół dyplomatów jako *sic volo, sic jubeo*. To jednak pewna, że Gladstone nie ma na myśli tak liberalnego systemu dla Egiptu, o jakim się dał słyszeć kiladziesiat w swoich mowach.

Wszystko, co się tu dzieje, ospraiedliwia domysł, że zostanie utworzona administracya o ile możności silna, zorganizowana na podstawie mięszanego angielsko-egipskiego stronnictwa narodowego, któreby dawało pewne rękojmie i skupiało się koło tronu kedywa. Zachodzi jednak wątpliwość, czy gabinet egipski w obecnym swym składzie podda się we wszystkiem wpływowi angielskiemu, dlatego też trudno, żeby obecny gabinet dotrwał do końca okupacyi angielskiej. Przyjaźń Riaza-baszy i jego przyjaciół politycznych dla Anglików jest dosyć dawną. Riaz-basza musiał mieć pewne widoki, gdy na życzenie Anglików skłonił się wejść do

gabinetu z Szeryfem-baszą. Ten ostatni powinienby, jeżeli nie chce przeszłości swojej zadać kłamstwa, ustąpić z gabinetu wcześniej, nim zda Egipt bezwarunkowo obcym wpływom. Wówczas dopiero byłaby utorowana droga dla gabinetu Riaz-baszy.

Niecierpliwienie się Francyi z powodu postępowania Anglii poczytują tu za bezwarunkowo nieusprawiedliwione. W kołach tutejszych rozumują, że mocarstwa europejskie, a w pierwszym rzędzie Francya, kiedy detronizowały poprzedniego wicekróla Izmaiła-baszę i wprowadzały Tewfika baszę, przyjęły na siebie dobrowolnie pewne zobowiązania. Otóż gdy Anglia z przyczyn łatwych do zrozumienia, pojmowała to zadanie bardzo poważnie, Francya po ścisłej rozwadze osądziła, że nie powinna się przyłączać do akcyi angielskiej. Francya zatem zebrała obecnie tylko to, co sama zasiała.

Bezstronność przyznać każe, iż minister spraw wewnętrznych Riaz-basza nie szczędzi wcale trudów, ażeby wybrnąć z chaosu, który zapanował w administracyi. Nie ma prawie dnia, żeby za pośrednictwem okólników nie wprowadzał ładu w wielu przedmiotach, odnoszących się do utrzymania porządku i bezpieczeństwa."

KRONIKA

= **JE. dr. Franciszek Smolka**, prezydent Izby deputowanych Rady państwa, wyjechał wczoraj do Krakowa, zkąd następnie uda się do Wiednia.

(—) **Wystawa wyrobów** z drzewa, którą, jak wiadomo, urządzić zamierzało tego roku lwowskie muzeum przemysłowe, niestety, nie przyjdzie do skutku. Oto komunikat, który w tej sprawie otrzymujemy: „Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie uwiadamia, że starania zarządu muzeum około urządzenia wystawy wyrobów z drzewa i robót koszykarskich, w myśl odezwy z miesiąca lutego b. r. w dziennikach krajowych ogłoszonej, nie odniosły pożądanego skutku. Dotychczas bowiem weszło do biura muzealnego tylko sześć zgłoszeń do wzięcia udziału w wystawie. Wobec więc tak apatycznej obojętności strony interesowanej i niechęci zrozumienia nietylko dążności naszej instytucyi, skierowanych ku dobru i rozwojowi przemysłu krajowego, ale nawet zasadniczych potrzeb własnego zawodu, zarząd muzeum widzi się zniewolonym oznajmić niniejszem, że wystawa wspomniana w roku bieżącym nie będzie miała miejsca".

(—) **W Kole literackiem** odbyły się wczoraj doroczne wybory nowego wydziału. Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności Koła w roku ubiegłym i po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutoryum, większością głosów wybrani zostali: na prezesa książę Roman Czartoryski, na wiceprezesa dr. Leon Biliński, na sekretarza p. Władysław Bełza, do wydziału pp. Jan Amborski, dr. Anatol Lewicki, dr. Stanisław Szachowski i Albert Wilczyński Na posiedzeniu tem wybrano przez aklamacyę i wśród gorących oklasków Jana Matejkę na członka honorowego Koła literackiego.

*** **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w gorzelni Srula Wolfusa w Podemszczyznie, w powiecie cieszanowskim. Spadł kubeł i jednego robotnika zabił na miejscu, a drugiego lekko uszkodził. Wypadek ten jest przedmiotem dochodzenia sądowo-karnego.

— **Autorem rysunku** na temat z *Balladyny*, uwieńczonego pierwszą nagrodą przez komitet Koła literackiego w Krakowie, jest, jak się okazało, p. Stanisław Roztworowski, uczeń akademii sztuk pięknych w Petersburgu.

— **Żegluga pasażerska na Dunaju** między Passau, Wiedniem a Pesztem, z dniem 17 b. m. została z powodu płytkiej wody wstrzymaną.

— **Jedna z najpopularniejszych** w Wiedniu osobistości, Jan Fürst, dyrektor teatru noszącego jego nazwisko, przedwczoraj zeszedł z tego świata. Zmarły rozpoczął zawód swój sceniczny jako tak zwany spiewak ludowy; później w płaskich rolach charakterystyczno-komicznych był niezrównany, a dzienniki wiedeńskie opowiadają, że żaden aktor po Nestroyu i Scholzu nie umiał równie wybornie odtwarzać na scenie wiedeńskich typów ludowych. Fürst umarł nagłą śmiercią skutkiem anewryzmu serca.

— **Na kolei** żelaznej w pobliżu miasta Oran, w Rossyi, zdarzył się w tych dniach szczególny wypadek. Rozbiegły się konie stojącego tam elizabetgrodzkiego pułku dragonów, w czasie, kiedy je prowadzono do pojenia. Z liczby około 50 tych koni pewna część rzuciła się na tor kolejowy i została zgruchotana przez nadjeżdżający pociąg, kilka zaś sztuk spadło z mostu kolejowego i zabiło się na miejscu. Pociąg nie doznał szwanku.

— **Pożar** w tych dniach zniszczył do szczętu wielką fabrykę maszyn parowych firmy „Simons Frères" w Cherbourgu. Strata jest bardzo znaczna Kilku majtków przy gaszeniu ognia zostało skaleczonych spadającemi belkami. — W Sudogodzie, w powiecie włodzimirskim, spłonęło 226 domów mieszkalnych i mnóstwo innych budynków, to jest większa część miasta.

— **Zaspy śniegowe.** *Golos* donosi, że na linii kolejowej kijowsko-brzeskiej pod Koziatynem utworzyły się zaspy śniegowe.

— **Wspaniały zamek** Ingestre Hall w angielskiem hrabstwie Stafford, zimowa rezydencya hrabiego Shrewsbury, przed kilku dniami został w części spustoszony pożarem. Ogień wybuchł nad ranem w jednej z sypialń i szybko rozszerzył się po gmachu. Spłonęło urządzenie wielu starożytnych komnat, wspaniałe serwisy srebrne w jadalni, nieocenione skarby sztuki, wreszcie ogromne zapasy wybornych win. Stratę oceniają na 3 miliony zł. Zamek Ingestre Hall zbudowany był w stylu epoki królowej Elżbiety wpośród wspaniałego parku.

— **Zamach morderczy.** Przed dwoma miesiącami doniosły depesze z Melbourne w Australii o udaremnionym zamachu morderczym na życie tamtejszego arcybiskupa katolickiego, ks. Gould. Obecnie dziennik ***Mon. de Rome*** otrzymał z Melbourne telegraficzną wiadomość, że prałat ów zraniony został w skrytobójczy sposób dwoma strzałami z rewolweru. Sprawca zamachu jest uwięziony, a przyczyna zbrodni nieznana dotąd.

— **O zrabowaniu poczty** rossyjskiej na Kaukazie, który to wypadek wiadomy jest nam z wczorajszej depeszy petersburskiej o tyle, iż doniosła ona o schwytaniu sprawców tego gwałtu, Tatarów, dowiadujemy się z depeszy *D. Ztg.* z Mikołajewa następujących szczegółów: Wóz pocztowy, dnia 10 b. m. wyprawiony z Tyflisu w drodze został napadnięty i zrabowany. Rabusie zastrzelili pocztyliona. Poczta listowa i pakunkowa zawierała sumę 450.000 rubli w storublówkach. W odległości dwóch wiorst od miejsca zbrodni znaleziono wypróżnione worki pocztowe. Zachodzą poszlaki, że w zbrodni miał udział ktoś ze służby pocztowej.

— **Dwie doktorki.** *Gaz. Warsz.* donosi: W Warszawie bawią obecnie w przejeździe dwie panny Raczyńskie, posiadające amerykański stopień doktora medycyny. Panny Raczyńskie stale mieszkają w Chicago, gdzie mają się cieszyć wziętością. Obecnie przyjechały do rodziny, która mieszka na Podolu.

— **Olbrzymi tunel** zamierza budować spółka kanadyjsko-angielska po pod łożyskiem rzeki św. Wawrzyńca pod Montreal. Długość tunelu, który służyć ma dla kolei żelaznej, wynosić ma 16.000 stóp angielskich, szerokość 26 a wysokość 23 stóp. Budowa potrwa trzy lata. Spadek ku środkowi tunelu będzie bardzo znaczny, ponieważ środek ten położony być musi o 176 stóp niżej dna rzeki. Koszta budowy preliminowano na 8 milionów zł., a kierownictwo budowy powierzono inżynierowi Rouillard z Montreal.

— **Szaleniec** Ludwik Hawranik, który zbiegłszy z zakładu obłąkanych w tych dniach, dopuścił się tak okropnego czynu w miejscowości Oplotnicy, w kilka godzin później zginął gwałtowną śmiercią. *N. fr. Presse* donosi o tem: Hawranik od kilku już dni uwijał się w okolicy Cilli, wstępował do gospód, a w St. Kunigund nawet zaprosił się był na wesele włościańskie. Zeszłej soboty rozeszła się pogłoska, że w miejscowości Farten posłany do studni po wodę chłopiec nie powrócił do domu. Zarządzone przez żandarmów poszukiwania miały w rezultacie odkrycie, że Hawranik po drodze zabił chłopca. Nie można było bezzwłocznie wyśledzić kryjówki szaleńca, który uzbrojony w łopatę i nóż obosieczny nocami odbywał niebezpieczną wędrówkę w okolicy. Płuca i serce zamordowanego chłopca wziął on z sobą, ażeby je ugotować i spożyć, w przekonaniu, że stanie się przez to niewidzialnym! W niedzielę, o godzinie 4 nad ranem przybył Hawranik do Oplotnicy i niespodzianie ukazał się w chacie ubogiego szewca Ungra. Ze słowami: „Niech będzie pochwalony — teraz zaczynajmy!" rzucił się na mieszkańców chaty i śmiertelnie pokaleczył troje dzieci i oboje rodziców, poczem podpalił chatę i nacieszywszy się widokiem ofiar i płomieni odszedł. Szczęściem terminator Ungra i jedno dziecko zdołali umknąć i zawiadomić wieś o wypadku, natychmiast bowiem zbiegła się cała ludność i można było jeszcze wynieść nieszczęśliwych rannych z gorejącej chaty. Pod przewodnictwem żandarmów urządzono też natychmiast pogoń za szaleńcem. Hawranik tymczasem dostał się był do odległego od miejsca katastrofy domu włościańskiego i właśnie chciał się rzucić na żonę gospodarza Vetricha, kiedy mąż zagrożonej przypadł i zadał mu siekierą cięcie w głowę. Szaleniec jeszcze chciał się na niego rzucić z nożem, lecz drugiem cięciem powalony został na ziemię, a wkrótce potem życie zakończył.

(*r*) **Legenda gotowanego wina.** Wiadomo, że na Wschodzie w powszechnem jest użyciu, nie wino właściwe, ale sok jagód winnych gotowany do pewnego stopnia skoncentrowania, ale bez poddania fermentacyi. Legenda arabska podaje nam historyę wprowadzenia tego napoju w użycie. Noe, wyszedłszy z arki, zajął się sianiem i sadzeniem rozmaitych roślin, których ziarna albo szczepy miał nagromadzone w arce. Nie mogąc znaleźć wina, zaczął łajać synów za niedozór, przypuszczając, że pozwolili zjeść jego szczepy kozie; nadszedł na to anioł Gabryel i zapewnił go, że to Iblis (dyabeł) ukradł mu szczep winny. Noe zawołał dyabła i rzekł oburzony: — „Niegodziwy łakomcze, czy ci nie dość tylu dusz, których ci potop dostarczył, potrzebowałeś jeszcze ukraść mi jedyną pociechę przyszłego świata. Co będziesz robił z tym szczepem? — Jego sok dostarczać będzie licznej ludności memu państwu. — Oddaj mi go zaraz. — Ani myślę. — Tu wdał się pojednawczo anioł Gabryel. — Czy nie moglibyście podzielić się? — I owszem, odrzekł Noe, odstępuję mu chętnie czwartą część. — To za mało! — Więc połowę. — Niedość, daj mi dwie trzecie części a będzie zgoda, oświadczył ostatecznie dyabeł, a anioł Gabryel wziąwszy na bok Noego, powiedział mu do ucha: Przystań na tę propozycyę i jak wyciśniesz sok z jagód, postaw go na ogniu, żeby się gotował, dwie trzecie części ulecą z parą i dymem i dyabeł je zabierze, a tobie zostanie reszta. I oto, dla czego lud na wschodzie pije wygotowany sok winny.

OSTATNIA POCZTA

Sejm krajowy.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 25 przed południem.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki interpeluje Wydział krajowy w sprawie użycia kwoty 10.000 złr, wyznaczonej przez Sejm na zapomogi dla dotkniętych powodzią.

Członek Wydziału krajowego p. Podlewski odpowiada, że zwiedzał powiaty: rohatyński, stanisławowski, tłómacki, żydaczowski, bóbrecki, i dodaje, że uczynił wnioski, które przez Namiestnictwo i Wydział przyjęte zostały. Do sumy przez Sejm uchwalonej Kasa Oszczędności dodał 1000 złr., z tego wydano 8.400 zł., pozostaje 2.600 złr., oraz cała suma Namiestnictwa. Sumy te użyte będą na pożyczki spłacalne w czterech latach.

Z porządku dziennego p. Chrzanowski imieniem komisyi budżetowej zdaje sprawę z preliminarza funduszów indemnizacyjnych na rok 1883.

Bez dyskusyi uchwalono dodatki indemnizacyjne od wszystkich podatków bezpośrednich w Galicyi wschodniej i zachodniej w wysokości $31\frac{1}{2}$ centa, zaś w W. Ks. Krakowskiem 22 centy. W razie przyjścia do skutku ugody z rządem, pobierany będzie nadto w Galicyi wschodniej i zachodniej dodatek dwucentowy nadzwyczajny.

Pos. Abrahamowicz wnosi przystąpienie zaraz do dyskusyi nad wnioskami komisyi podatkowej w przedmiocie nakazów płatniczych.

Pos. Grocholski wnosi, aby z powodu bliskiego zamknięcia Sejmu ustawy szkolne usunąć z porządku dziennego.

Pos. Romanowicz sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ sprawa jest ważna i dojrzała, a termin zamknięcia Sejmu nie jest oznaczony z góry, można więc nawet po wyjeździe 7 członków jako delegatów do Pesztu obradować i przedmiot ten załatwić.

Pos. ks. Czartoryski, aby pogodzić obie strony, wnosi przystąpienie do obrad nad pierwszą ustawą a odroczenie pozostałych.

P. ks. Buchwald ze względu na organiczny związek ustaw szkolnych popiera odroczenie.

Wgłosowaniu wniosek odraczający wielką większością przyjęto; wniosek p. Abrahamowicza również uchwalono i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami w przedmiocie nakazów płatniczych.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski przyznaje, że rzeczywiście zaszły liczne błędy, ale poszło to ztąd, że trzeba było wydać półtora miljona nakazów a ludność zachowała się obojętnie i nie pomagała władzom prostować. Rząd także najmocniej pragnie, aby błędy zostały sprostowane i nie zaniedba przedsięwziąć wszelkich środków, aby je sprostować. O wymiarze podatku niepodobna dyskutować, czy był słuszny czy błędny, może to rozstrzygnąć tylko postępowanie rekursowe.

Poseł hr. Krukowiecki przypomina, że zaszły także pomyłki w komisyi centralnej krzywdzące całe powiaty, wyraża jednak nadzieję, że zostaną sprostowane.

Poseł Męciński ubolewa, że pomyłki są tak liczne i że trafiają się przy każdej zmianie wymiaru każdego podatku. Mowca sądzi, że winien tu nie sam nawał pracy, ale także i instrukcye wydawane urzędom w duchu zbyt fiskalnym. Na dowód przytacza przykłady (*Oklaski*).

Zabiera głos sprawozdawca pos. Abrahamowicz.

Po przyjęciu bez dyskusyi ostatnich punktów porządku dziennego o godzinie 2 minut 15 Marszałek zamknął sesyę sejmową przemówieniem, w którem podniósł prace przez Sejm dokonane, ważne uchwały sesyi ostatniej i wyraził życzenie aby obecni reprezentanci kraju jak najliczniej zebrali się w roku przyszłym do nowych prac nad potrzebami i dobrem kraju. Izba na wezwanie Marszałka trzykrotnym okrzykiem na cześć Najj. Pana zakończyła swoje prace poczem zabrał głos ks. biskup Solecki, oświadczając że jego, chociaż dopiero po raz pierwszy zasiadającego w Sejmie, posłowie wybrali, aby wyraził marszałkowi uznanie za bezstronność i podziękę za trudy, a wybór ten uczynił dlatego bo pragnął pozostać wiernym tradycyi narodowej, która u nas mówiła: duchowieństwo przodem. Mowca życzy marszałkowi aby w roku przyszłym przewodniczył sejmowi złożonemu z posłów podzielających w zupełności jego przekonania i dążenia.

Obie te mowy przyjęto żywemi oznakami zadowolenia.

Marszałek w krótkich słowach podziękował za uznanie.

Najj. Pan przyjmował 14 b. m. nowo mianowanego ministra-rezydenta argentyńskiej republiki dr. don Miguel Cané.

Z dniem dzisiejszym zostaną zamknięte wszystkie obradujące w tej chwili sejmy koronne z wyjątkiem sejmu niższo-austryackiego, którego sesya potrwa jeszcze do wtorku. Rzuciwszy okiem na dotychczasowy przebieg rozpraw sejmowych, pisze *Wiener Abendpost*, mimowoli, będziemy zmuszeni przyznać z zadowoleniem, że przebieg ten odpowiedział zupełnie oczekiwaniom. Wszechstronnie objawiła się dążność wyzyskania wedle sił i możności czasu wymierzonego do obrad i załatwienia ważniejszych przynajmniej przedłożeń. Rzeczywiście też większa część tych ciał prawodawczych uchwaliła długi szereg bardzo ważnych projektów i dowiodła tem samem, że reprezentacyom krajowym, pomimo ich charakteru prowincyalnego, stoi otworem obszerne pole pożytecznej działalności".

Sejm niższo-austryacki obradował onegdaj nad sprawdzaniem o reformie krajowej ordynacyi wyborczej. Wnioski referatu żądały powiększenia liczby posłów do sejmu, wcielenia przedmieść do grup miejskich i rozszerzenia prawa wyborczego. Przy dyskusyi poseł Pirquet postawił wniosek o powiększenie liczby posłów z większych posiadłości, nadmieniając przy tem, że chociażby Izba nie przyjęła tego wniosku, większa posiadłość nie będzie mimo to głosowała przeciw ustawie. Opat Hauswirth oświadczył, że większa posiadłość pragnie żyć w zgodzie i pokoju z ludem. Głosy pojednawcze obu tych posłów wywołały w sejmie ogólne zadowolenie, które zamanifestowało się przeciągłemi oklaskami. Wniosek posła Pirqueta upadł wprawdzie, cała jednakże ustawa została przyjęta 5? głosami na 58 głosujących.

Sejm czeski zajmował się onegdaj budżetem. W toku dyskusyi ogólnej zabrał głos poseł dr. Mattus i dał wyraz niezadowoleniu, jakie panuje po stronie czeskiej z powodu dotychczasowego składu sejmu praskiego. Mowca uskarżał się, że niemiecka większość sejmowa mało czyni dla zakładów i stowarzyszeń czeskich, popierając przedewszystkiem instytucye z wybitnym charakterem niemieckim; szkoły też czeskie traktowane są po macoszemu. Mniejszość nie może nigdzie podjąć inicyatywy, wnioski jej bowiem zazwyczaj upadają. Mowca przyszedł w swoich wywodach do tego wniosku, że sejm obecny jest instytucyą niezdrową, że jest anachronizmem w państwowym organizmie Austryi. Powodem tego anachronizmu jest, zdaniem mowcy, dotychczasowa krajowa ordynacya wyborcza, której reforma wedle wzoru sankcyonowanej niedawno ordynacyi wyborczej dla Rady państwa może zaradzić jedynie licznym niedostatkom. Mowca zakończył zapewnieniem, że gdyby dotychczasowa mniejszość miała pozyskać kiedyś w sejmie należną jej większość, nie nadużyje swojej pozycyi do uciskania mniejszości. Zarzuty dr. Mattusa starał się odeprzeć sprawozdawca komisyi budżetowej dep. Wolfrum, kładzie głównie na to nacisk, że większość niemiecka uwzględniała zawsze wedle sił i możności wnioski mniejszości Na tem zamknięto rozprawy ogólne i przystąpiono do dyskusyi szczegółowej, w której poseł Mestecky na podstawie cyfer udowadniał, że skargi Czechów z powodu krzywd wyrządzanych szkołom czeskim są zupełnie usprawiedliwione. Dalszy przebieg dyskusyi nie przedstawiał ważniejszych momentów. Rozprawy budżetowe miały ukończyć się wczoraj.

Sejm morawski po dość burzliwych rozprawach nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych, których przebieg wraz z przemówieniem namiestnika streściła wczorajsza depesza, przystąpił do dyskusyi nad sprawą przymusowej asekuracyi bydła. Wszystkie paragrafy tego postanowienia przyjęto, trzecie jednak czytanie odłożono do następnego posiedzenia.

W sejmie szląskim uchwalono projekt ustawy dla podniesienia rybołostwa i udzielono gminie opawskiej 5000 zł. subwencyi na przebudowanie teatru miejskiego.

Ze względu na blizkie otwarcie delegacyj wspólnych, jak donosi *Budap. Cor.*, minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky i szef sekcyjny hr. Szögyenyi przybędą do Pesztu już d 22 b. m., a wspólny minister wojny i wspólny minister skarbu nazajutrz. We wtorek odbyć się ma w Peszcie poufne zgromadzenie członków autonomicznych delegacyi austryackiej w celu ukonstytuowania delegacyi. Utrwala się wiadomość, że w skutek obustronnego porozumienia prezesem delegacyi austryackiej wybrany będzie dr. Smolka.

Najj. Pan przyjmie delegacye 26 bm.

Z powodu, że przygotowania do wprowadzenia w życie pocztowych kas oszczędności postąpiły już tak daleko, że kasy te będą mogły rozpocząć swoje czynności z dniem 15 stycznia r. p. zostaną ogłoszone niebawem, jak zapewnia *Press*, wszystkie odnoszące się do organizacyi e służby urzędów pocztowych kas oszczędności rozporządzenia, przepisy i instrukcye. W publikacyi tej zostaną dalej umieszczone: ustawa o pocztowych kasach oszczędności z dnia 28 maja 1882, motywa rządowe, sprawozdanie komisyi Izby deputowanych, statut organizacyjny dla rady przybocznej urzędu pocztowych kas, wreszcie wszystkie potrzebne druki i formularze. Rada przyboczna będzie się składała z dziesięciu członków, a mianowicie prezydenta zamianowanego przez Najj. Pana, czterech członków zamianowanych przez p. ministra handlu z kół kupieckich i przemysłowych, trzech członków wybranych z koła czynnych urzędników państwowych i dyrektora departamentu pocztowych kas oszczędności. Departament ten będzie się składał z sześciu oddziałów, mianowicie: sekretaryatu dla spraw konceptowych, prawniczych i giełdowych, oddziału kontroli, buchalteryi, kasowości, korespondencyi i ekspedycyi. Zebrania rady przybocznej mają się odbywać regularnie raz w roku a to po wygotowaniu bilansu departamentu pocztowych kas oszczędności. Na zaproszenie prezydenta mogą brać udział w zebraniu urzędnicy mi nisterstwa handlu i inne osoby wezwane w charakterze znawców. Radzie przybocznej przysługuje prawo rewidowania książek i rachunków i żądania wszelkich informacyj o stanie interesu i innych sprawach zostających w związku z kasami pocztowemi.

Wiener Allg. Ztg. donosi z Warszawy, że prace przygotowawcze do podjęcia budowy nowych fortyfikacyj pod Warszawą już ukończone, i że kosztorysy przesłane już zostały do zatwierdzenia ministerstwu wojny. Twierdzą, że cesarz kazał sobie przedłożyć te plany i wzywał do objaśnienia ich szefa korpusu inżynierskiego, poczem budowa fortyfikacyj warszawskich otrzymała bezzwłocznie sankcyę monarszą. Zajęci tu inżynierowie twierdzą, że powstający w skutek nowych budowli trójkąt twierdz będzie niezdobyty. Właściwy trójkąt tworzyć mają: cytadela w Warszawie, Modlin i Serock, a do systemu fortyfikacyjnego należą także Dęblin i Brześć litewski. Według zdania znawców fachowych, siła oporu w razie inwazyi przez Królestwo Polskie będzie wzmocniona także przez to, że koryto rzeki Bugu zostanie gruntownie uregulowane i będzie spławne dla większych nawet statków parowych, w ważniejszych zaś punktach bronione będą wybrzeża przez forty. Prace około uregulowania Bugu już rozpoczęto.

W doniesieniach z Paryża do *Polit. Corresp.*, zapewniają, że Izby francuskie zbiorą się dnia 6 listopada i że gabinet w chwili rozpoczęcia sesyi złoży oświadczenie o swojej przyszłej polityce. W depeszy natomiast do *Köln. Ztg.* donoszą, że o kwestyi programu politycznego p. Duclerc była mowa pomiędzy ministrami, którzy jednak wyrazili przekonanie, iż lepiej jest poczekać na interpelacyę, a potem dopiero oświadczyć, jakie stanowisko zajmie gabinet.

Hr. Ignatiew wyjechał z Paryża do Florencyi, pozostawiwszy w stolicy Francyi chorego swego syna pod opieką doktora Charcot.

National donosi, iż rząd republiki francuskiej polecił reprezentantowi interesów francuskich w Rzymie, p. Bacour, ażeby p. Depretisowi wyraził zadowolenie i podziękowanie rządu za oświadczenia złożone w Stradelli.

Z Londynu donoszą, że władze rządowe w Dublinie wydały nagle rozkaz podwojenia straży w zamku wicekróla w Irlandyi, a władze wojskowe wydały również nowe i surowe rozkazy względem powiększenia czujności. Żołnierzom rozkazano nie wychodzić inaczej jak po dwóch razem. Wydano także rozkaz, ażeby zawsze przynajmniej połowa każdej załogi była ciągle obecną w koszarach. O pobudkach tej zaostrzonej czujności nic dotychczas niewiadomo. Domyślają się, że zosiaje to w związku z odbytem w Dublinie zgromadzeniem narodowem Irlandczyków.

O projekcie organizacyi armii egipskiej, przedstawionym przez Bakera-baszę, podają *Times* następujące szczegóły: Baker żąda utworzenia piechoty z 6000 ludzi, 1000 ludzi tegoż gatunku broni na koniach, 500 ludzi dla kawaleryi; 100 pionierów, 300 osób dla taboru i oddziału sanitarnego i 1600 artylerzystów z 24 działami. Każdy korpus oficerski pułku ma się składać w połowie z rodowitych Egipcyan a w połowie z Anglików. Kedyw przyjął ten plan w zasadzie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 21 października. (*Tel. pryw.*) Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ośmnastu komisyi centralnej do regulacyi podatku gruntowego obradowano nad Galicyą. Referent komitetu Rziha wykazywał w długiem przemówieniu bezpodstawność i niesprawiedliwość twierdzenia, jakoby Galicya była faworyzowaną w uchwałach komisyi centralnej z r. 1880. Streeruwitz przemawiał w tym samym duchu. Jaworski podziękował za sprawiedliwe zapatrywania się poprzednich mówców, dodając od siebie kilka uwag o błahości wszystkich zarzutów czynionych z powodu Galicyi. Już uchwały komisyi centralnej z r. 1880 wzbudziły wątpliwości, czy Galicya będzie mogła ponieść zwiększony ciężar podatku gruntowego. Następnie przeszedł komitet do debaty specyalnej i załatwił okręgi komisyj krajowych tarnopolskiej i lwowskiej całkiem zgodnie z wnioskami rządowego referenta Mayera. (Tarnopolski okręg 9,133.648 zł. czyli o 69.832 więcej niż według krajowej komisyi reklamacyjnej a o 195.972 mniej niż w uchwałach komisyi centralnej z r. 1880; lwowski okręg 8,624.642 zł. czyli o 62.160 więcej niż według komisyi reklamacyjnej a o 200.371 mniej niż w uchwałach komisyi centralnej).

Wiedeń, 21 października. (*Tel. pr.*) Znany krytyk Ranzoni, pisząc w *Neue freie Presse* o *Hołdzie Pruskim* Matejki, powiada, „że jest to jedno z największych dzieł sztuki bieżącej epoki, godne stanąć obok najbardziej uwielbianych arcydzieł."

Do *Extrablattu* telegrafują z Nowego Jorku: W Knoxville major Oconnor zastrzelił generała Mabry na ulicy. Syn zabitego generała zastrzelił następnie majora Oconnora, którego rewolwer wypalił także, kładąc trupem młodego Mabry.

Wiedeń, 21 października. Najj. Pan udzielił tajnemu radcy prezydentowi wyższego sądu lwowskiego, baronowi Schenkowi w uznaniu znakomitej służby wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Berno, 21 października. Sejm załatwił projekta ustaw o zmianie statutów gminnych dla miast Morawy posiadających własne statuta i o zmianie ustawy drogowej, poczem przystąpił do obrad nad sprawozdaniem komisyi dla reformy wyborczej.

Po odrzuceniu wniosku mniejszości, przyjęto wniosek większości żądający aby Wydział krajowy przygotował dla najbliższej sesyi materyał do obrad w sprawie zmiany dotychczasowej ordynacyi wyborczej.

Berlin 21 pażd. Przełożeni stowarzyszenia kupieckiego ogłosili odezwę wzywającą do składek na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców Tyrolu i wyższych Włoch.

Wenecya, 21 października. (*Tel. pr.*) W artykule inspirowanym oświadcza *Gazzeta di Venezia* że uchwała trybunału weneckiego w sprawie emigrantów tryesteńskich odnosiła się do procesu wytoczonego przez tenże trybunał w osobnej zupełnie sprawie nie zaś do faktu, skutkiem którego tryesteński sąd krajowy widział się zniewolonym rozpocząć śledztwo. Organ przytoczony oświadcza dalej, że sprawa zbiegłych z Tryestu na terytoryum włoskie złoczyńców jest obecnie przedmiotem rokowań dyplomatycznych, rząd austryacki jednak nie zażądał dotychczas wydania zbiegów.

Salcburg, 21 październ. Sejm po załatwieniu budżetu krajowego został zamknięty.

Tryest 21 października. (*Tel. pr.*) Wczoraj zebrał się sąd wojenny dla wydania wyroku w sprawie Oberdanka. Dotychczas nic niewiadomo pewnego jak zapadł wyrok.

Kair, 15 października. Władze zezwoliły na widzenie się adwokatów angielskich Broadleya i Napiera z Arabi baszą. Prokurator porozumiał się z adwokatami angielskimi w sprawie prowadzenia procesu przeciw Arabiemu. Zezwolono adwokatom powoływać i przesłuchiwać świadków dowodowych, niemniej gromadzić potrzebny materyał odwodowy i przeglądać akta śledcze. Broadley wyraził przekonanie, że rząd egipski zamianuje kilku nowych członków trybunału wojennnego władających językiem angielskim.

Petersburg, 21go października. *Herold* donosi, że Rada państwa na ubiegłej sesyi uchwaliła oddać napowrót dawniejszym właścicielom lub ich spadkobiercom wielką część dóbr skonfiskowanych w zachodnich guberniach.

Tryest, 21 października. Izba handlowa uchwaliła 2000 złr. na wystawienie pomnika Franciszka Józefa ku pamięci pięciowiekowej przynależności Tryestu do Dynastyi Habsurskiej.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Od Ekspedycyi.

Do dzisiejszego numeru Gazety dołącza się 3ci arkusz „Sprawozdania z Wystawy rolniczej i przemysłowej w Przemyślu".

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa.

(Według południka peszteńskiego)

Do Stanisławowa: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 5 min. 15 wieczór.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 2 października 1882.

		płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	bez kupona	312	50	31.	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.		169	—	172	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.		305	—	309	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.		247	—	252	—
2. Li.t. zast. za 100 zł.					
Tow. kredyt galic. 5 pr. w. a.	bez kupona bieżącego	99	40	100	40
" " " 4 pr. w. a.		91	25	92	25
" " " 5 pr. okresowe		99	40	100	40
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41½ l.		87	50	88	50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.		101	75	102	75
" " " 5 pr. w. a.		98	—	99	—
" " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią		101	—	102	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.		101	50	103	—
" " " " " 5 pr. w. a.		95	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6. pr, los. w 15 lat.		—	—	—	—
4 Obligi za 100 zł.					
indemniz. galic. 5 prc. m. k.		99	50	100	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.		100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.		101	—	102	50
5. Losy miasta Krakowa		19	50	21	50
" Stanisławowa		23	50	25	50
6. Monety.					
Dukat holenderski		5	55	5	65
Dnkat cesarski		5	58	5	68
Napeleondor		9	44	9	54
Półimperyał		9	70	9	80
Rubel rossyjski srebrny		1	52	1	62
" " papierowy		1	18—	1	20—
100 marek niemieckich		58	—	58	70
Srebro		—	—	—	—
Kupony w srebrze		—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 17 października 1882

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	76.75	76.90
luty-sierpień	76.95	77.10
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	77.40	77.55
kwiecień-październik	77.60	77.75
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	119.60	120.–
" " 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	130.25	130.75
" " 1860 po 100 zł 5 pr.	134.25	135.—
" " 1864 po 100 zł.	171.25	172.—
" " 1864 po 50 zł.	171.—	172.—
Renty Com. po 42 lir austr.	34.—	35.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	145.50	146.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 188. 5 pr.	—.–	——
Renta papierowa 5% z r. 1881	92.60	92.75
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	95.55	95.70
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.—	107.—
Bukowiny	99.—	100.—
Galicyi	99.75	100.20
Niższej Austryi	105.50	107.—
Siedmiogrodu	9..—	98.50
Węgier	98.75	99.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	125 25	125.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	306.90	307.20
Niższo-austr. tow. eskomt. po 50 zł.	875.—	885.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	830.—	831.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	591.—	593.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	212.—	212.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 złr. m. k.	2818.—	2823.—
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	312.—	312.50
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr	171.—	171.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	342.75	343.25
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	138.25	138.50
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	162.25	163.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	100.—	100.25
" " " premiowe po 3%	99.75	100.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	101.50	102.50
" " " " w 20 l. 7 pr.	105.50	106.50
" " " " w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	92.—	92.40
" " " " po 5 proct.	10..—	100.40
" " " " po 5 proct. w 37 latach zwrotne	100.—	100.40
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.80	102.30
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	101.50	10..50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100.35	100.50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	—.—
" Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101.75	102.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	94.50	94.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	93 50	93.90
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	106.25	107.—
" po 100 zł. w. a.	102.—	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	100.30	100.60
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr 5 proc. w srebrze z r. 1865	93.65	93.90
z r. 1867	100.50	101.—
z r. 1868	96.50	97.—
z r. 1872	96.—	96.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	94.30	94.70
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	174.50	175.—
Clarego po 40 zł. m. k.	38.50	39.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	109.—	109.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	20.50	21.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.50	24.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	—.—	39.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	35.75	36.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.25	19.75
Salma po 40 zł. m. k.	51.50	52.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.—	47.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	24.25	25.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	127.50
" " po 50. zł. w. a.	—.—	63.25
Waldsteina po 20 zł. m. k.	28.—	29.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	40.—	40.50
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.60	119.80
Paryż za 100 fr.	47.32.50	47.37.50

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.66.—	5.68.—
" pełnej wagi	5.68.—	5.7..—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.49.—	9.50.—
Rossyjski imperyał	9.76.—	9.78 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 20 października 1882

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	76	80
" " " w srebrze	77	45
Renta w złocie	95	40
5% austr. renta marcowa	92	60
Akcye banku wiedeńskiego	839	—
" " kredytowego	310	25
Londyn	119	35
Srebro	—	—
Napoleondor	9	47
Dukat cesarski men.	5	66
100 marek niemieckich	58	45

Przyjechali do Lwowa.
dnia 21 października 1882 r.

Hotel George'a

Pp. F. hr. Potulicki z Glinian. A hr Potulicki z Ołomuńca. B. br. Fopper z Wełdzirza. M. Sobański z Podola ross. L. Szepessy z Wiednia A. Noel ze Sosołówki. K. Kameniczek z Berna.

Hotel Langa.

Pp. E. Stein z Wiednia, K. Kunz z Wiednia- S. Robinsohn z Wiednia B Brenner z Berna. A Uhde z Berna.

Hotel Angielski.

Pp. J. Tyszkowski z Hajworonki· A. Tyszkowski z Michałówki. S. Oczosalski z Rusiatycz A. Wierzyński z Jarosławia. I Lekczyński ze Złoczowa. M. Mazur z Jawory.

Hotel Europejski.

Pp. E. Br. Hagen z Wielkich ócz W. Gliński z Truskawca M. Maryański z Truskawca. Dr. M. Trachtenberg z Kołomyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 21 października 1882 o godzinie 7 rano.

Barometr 744.3mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy 0.3°C. — Psychrometr wilgotny — 0.8°C. Prężność pary 4.0mm. Wilgoć 89%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE1. Ozon 8.

Temperatura powietrza — 0.2°R.
Barometr opada.
Stan barometru nad poziom morza 770.9mm.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Kuratele.

L. 8714. (7065 z—3)
C. k. sąd powiatowy w Dąbrowy ogłasza, iż Jan Niejadlik marnotrawcą uznany, uwolniony został z pod kurateli.
Dąbrowa dnia 7 października 1882.

L. 5127. (7182 3—3)
Wskutek uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 12 sierpnia 1882 l. 34854 zarządzoną uchwałą tego sądu z dnia 10 grudnia 1870 l. 51897 kuratela nad marnotrawnym Stefanem Pypa gospodarzem w Ulhnoku niniejszem znosi się.
Uhnów dnia 18 września 1882.

L. 9406. (7161 3—3)
Na mocy uchwały Kołomyjskiego c. k. sądu obwodowego z dnia 7 września 1882 l. 9510 uznaje się Jurija Kremian rolnika z Bełełuji za marnotrawcę i nadaje mu się za kuratora Kostyna Wyrostek rolnika w Bełełuji. C. k. sąd powiatowy
Śniatyn dnia 16 września 1882.

L. 5448. (7033 3—3)
Michała Panczyszyna ze Stupek uznano marnotrawcą, kuratorem Konrad Kozak.
C. k. miej. del sąd powiatowy
W Tarnopolu 30 kwietnia 1882.

L 2694. (7216 1—3)
Jędrzej Skrobała z woli Sękowej uznany został marnotrawcą, uchwałą c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z 14 czerwca 1882 l. 6282.
Kuratorem Dmytro Pstrak z woli Sękowej.
C. k. sąd powiatowy
Bukowsko, 15 lipca 1882.

L. 5230. (7231 1—3)
Józef Ptasznik ze Starejwsi uznany został marnotrawcą uchwałą c. k. sądu obwodowego w Przemyślu, z dnia 13 września 1882, l. 9841 kuratorem jego ustanowiono Wojciecha Więcha.
C. k. sąd powiatowy
Brzozów 5 października 1882.

Licytacye.

L. 1677. (7230 1—3)
Dnia 26 października, 22 listopada i 20 grudnia 1882, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod N. C. 45 w Palczyńcach położonej Łucia Krupskiego własnej ciała tabularnego niestanowiącej na zaspokojenie pretensyi Joela Frenkla w kwocie 83 zł. w. a z pn.

Cena wywołania wynosi 825 zł a. w., Wadyum 82 zł 50 ct. w. a

Przy pierwszych dwóch terminach zostanie realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś przy trzecim terminie za jakąbądź cenę sprzedaną.

Akt zastawniczego opisania i ocenienia tudzież reszta warunków licytacyjne są w registraturze sądowej do przejrzenia.
C. k. sąd powiatowy
Nowesioło, dnia 21 sierpnia 1882.

L. 3804. (7228 1—3)
C. k. sąd powiatowy w Kutach podaje do powszechnej wiadomości, że w dniach 26 października, 28 listopada i 22 grudnia 1882, każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się w tusąd. zabudowaniu publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 292 w Kutach położonej do Jurka Paulnka należącej na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego, a to przy pierwszych dwóch terminach, tylko za lub powyżej ceny szacunkowej, a przy trzecim terminie za jakąkolwiek bądź cenę

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 570 zł. w a, zakład wynosi 57 zł. w. a.

Protokół opisania i oszacowania jakoteż resztę warunków, można w tusądowej registraturze przejrzeć.
Kuty dnia 2 sierpnia 1882.

L. 10463. (7226 1—3)
C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do publicznej wiadomości, że uchwałą jednocześnie w sprawie spadkowej po Eisigu Sternie z Dąbrowy powziętą, zezwolił na dobrowolną publiczną licytacyę lasu w Radwanie położonego, do masy spadkowej Eisiga Sterna należącego, pod następującemi warunkami:

1. Przedmiotem sprzedaży jest drzewo na pniu, od korzenia do wierzchołka, w lesie na parceli gruntowej katastralnej l. 180 się znajdujące, która parcela jest integralną częścią większej posiadłości dworskiej w gminie Radwanie powiecie Dąbrowskim i graniczy od północy z gościńcem Dąbrowsko-Szczecińskim, zaś las sprzedać się mający zakupiony został przez zmarłego na teraz Eisiga Sterna kontraktem kupna i sprzedaży z 12 lutego 1880 r. l. Rep. 15945 od Bogusława Bzowskiego, właściciela tej parceli.

2. Cenę kupna i sprzedaży tegoż lasu ustanawia się w sumie 24000 zł. przez Eisiga Sterna za takowy zapłacony.

3. Do przeprowadzenia licytacyi wyznaczone zostają dwa terminy: na 22go listopada i na 22go grudnia 1882 r, każdym razem o godzinie 10 z rana, na pierwszym terminie wyrażony las tylko powyżej lab za cenę 24000 zł. na drugim terminie i poniżej takowej zostanie sprzedanym, w którym ostatnim razie jednak sąd obwodowy prawo nieograniczone zatwierdzenia aktu licytacyi lub nieprzyjęcia takowego sobie zastrzega.

4. Chęć kupna mający winni złożyć najdalej przy licytacyi do rąk komisarza licytacyjnego poniżej wymienionego 10 pr. wadyum w kwocie 2400 zł w. a. w gotówce lub papierach wartościowych, w których elokacya sierocińskich kapitałów prawnie jest dozwoloną; wadyum to nabywcy w cenę kupna wliczone innym zaś licytantom po ukończeniu aktu licytacyi zwrócone zostanie.

5. Sprzedaż lasu nastąpi ryczałtowo bez żadnej ewikcyi za ilość i jakość drzewa tudzież za obszar lasu i dochód z takowego, w tym stanie, w jakim się w dniu oddania nabywcy znajdować będzie.

6. Nabywca przyjmuje do dopełnienia wszystkie obowiązki, jakie Eisig Stern w kontrakcie z 12 lutego 1880 r. l. rep. 15945 na siebie przyjął, i za ścisłe dopełnienie takowych spadkobiercom Eisiga Sterna, będzie odpowiedzialnym, którzy na wypadek, gdyby z tego powodu na jakąkolwiek szkodę wobec Bogusława Bzowskiego byli narażeni, bezzwłocznego zabezpieczenia ścisłego wykonania kontraktu powyższego domagać się będą uprawnieni.

Natomiast wstąpi nabywca w wszystkie prawa, w tymże kontrakcie dla Eisiga Sterna zastrzeżone.

7. Cenę kupna i sprzedaży winien złożyć nabywca w dniach 14 po otrzymaniu uchwały tut. sądowej, akt licytacyi zatwierdzającej do depozytu sądowego, poczem w fizyczne posiadanie kupionego lasu w drodze sądowej komisyi zostanie wprowadzonym.

8. Koszta tejże komisyi, należytość od przeniesienia własności tego lasu i należytości stemplowe winien zaspokoić nabywca z własnych funduszów.

9. Gdyby nabywca ceny kupna i sprzedaży w terminie zakreślonym w ustępie 7mym nie złożył, przypadnie złożone wadyum na rzecz masy spadkowej Eisiga Sterna, a nadto nabywca za wszelkie ztąd, lub też z niedotrzymania 6 warunku licytacyjnego wyniknąć mogące szkody, swoim majątkiem będzie odpowiedzialnym

Do przeprowadzenia tej licytacyi na powyższych terminach zostaje delegowanym c. k Notaryusz Wisłocki w Tarnowie, jako komisarz sądowy.
W Tarnowie, dnia 28 września 1882.

L. 5805. (7172 2—3)
W c. k sądzie powiatowym w Haliczu odbędzie się na zaspokojenie należytości Mykiety Łegina 100 złr. z pn. publiczna licytacya realności w Dubowcach wedle wykazu hip. 171 na Danyły Litwina zaintabulowanej, w trzech terminach, dnia 27 października, 21 listopada i 12 grudnia 1882 zawsze o godzinie 10 rano.

Cena wywołania jest cena szacunkowa 123 złr.

Wadyum 13 złr.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w tusądowej registraturze przejrzeć
Halicz 17 września 1882.

L. 2135. (7180 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Łeśkowi Horiackia i Dmytrowi Wożuemu w ilości 17 rat po 18 złr. i 157 złr. 77 ct. z pn. w dnia h 27 października, 27 listopada i 20 grudnia 1882 publiczna sprzedaż realności pod l. 48 w Ustyanowej położonej, każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 550 złr. a zakładem 55 złr. przeprowadzoną będzie; tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej lecz nie poniżej wysokości długów hipotecznych. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć. Resztę warunków wolno w tutejszosądowej registraturze przeglądać. Kuratorem wierzycieli ustanowiono Pawła Szulza z Ustrzyk.
C. k. Sąd powiatowy
Ustrzyki dnia 11 sierpnia 1882.

L. 2136. (7181 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Michałowi Hoszkowiczowi w kwocie 150 złr. w dniach 27 października, 27 listopada i 20 grudnia 1882 publiczna sprzedaż realności pod l. 93 w Ustyanowej położonej, każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 300 złr. a zakładem 30 złr. przeprowadzoną będzie; tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej lecz nie poniżej wysokości długów hipotecznych. Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć. Resztę warunków wolno w tutejszosądowej registraturze przeglądać. Kuratorem wierzycieli ustanowiono Pawła Szulza z Ustrzyk.
C. k. Sąd powiatowy.
Ustrzyki 11 sierpnia 1882.

L. 21364. (7196 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje niniejszem do wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Drohobyczu, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką w kwocie 75 złr. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 13 listopada, 19 grudnia 1882, i 22 stycznia 1883 o godzinie 10 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 328 na Zagrodach m. w Drohobyczu położonej, niepodzielnego dłużnika Karola Rzeszowskiego a względnie tegoż spadkobierców Marceli Rzeszowskiej, i nieletniego Franciszka Rzeszowskiego własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej.

Na pierwszych dwóch terminach będzie realność ta za cenę szacunkową na trzecim i niżej takowej sprzedaną.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 366 złr. 51 cnt.

Wadyum wynosi 36 złr. 6 ct

Dla niewiadomych wierzycieli ustanawia się kuratora dra Gelehrtera w Drohobyczu.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.
Drohobycz dnia 30 września 1882.

L. 14565. **Obwieszczenie licytacyi.** (7205)

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu w Sanoku rozpisuje niniejszem licytacyę celem wydzierżawienia prawa poboru podatku komsumcyjnego

I. od rzezi bydła i wyrębu mięsa podlegającego według ustawy z dnia 16 czerwca 1877 (Dz. ust. państ. Nr. 60) opłacie podług III klasy taryfy

II. od wyszynku wina, moszczu winnego i owocowego, na rok 1883 z milczącem odnowieniem na dalsze dwa lata to jest na rok 1884 i 1885 lub bezwarunkowo na trzy lata to jest od 1 stycznia 1883 do ostatniego grudnia 1885 w okręgach dzierżawnych poniżej wymienionych.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny z ilością miejscowości	Klasa taryfy	Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego				Licytacya odbędzie się w c. k. powiat. Dyrekcyi skarbowej w Sanoku w dniach poniżej oznaczonych w godz nach				Uwaga
			od mięsa		od wina		od 9 z rana do 1 po południu		od 3 do 6 po południu		
			złr.	ct.	złr.	ct.					
1	Bircza z 29 miejsc.	III	1004	—	80	50	30go	Października 1882	—	Października 1882	
2	Dembowiecz 10 miejsc.	—	277	—	—	—	30go		—		
3	Jasło z 41 miejsc.	—	—	—	250	60	—		30go		
4	Kołaczyce z 7 miejsc.	—	—	—	85	—	—		30go		
5	Olpiny z 4 miejsc.	III	308	36	—	—	—		30go		
6	Rybotycze z 22 miejsc	—	—	—	11	20	31go		—		
7	Rymanów z 4s miejsc.	III	1840	—	406	—	31go		—		
8	Sanok z 51 miejsc.	—	—	—	610	—	—		31go		
9	Ustrzyki z 32 miejsc.	—	—	—	34	—	—		31go		

Pisemne, w 10 prc. wadyum zaopatrzone oferty, można najpóźniej do dnia poprzedzającego ustną licytacyę wnosić do Naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Sanoku a to do godziny 2giej po południu.

Po ukończeniu ustnej licytacyi zostaną pisemne oferty otworzone. Bliższe warunki dzierżawne jako też wykaz miejscowości należących do wyżposzczególnionych okręgów, można przejrzeć przed licytacyą w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Sanoku jako też u wszystkich nadzorów c. k straży skarbowej w Sanoku, Lisku, Dobromilu, Brzozowie i w Jaśle.

Sanok, dnia 11 października 1882.

Licytacye.

L. 13074. (7153 3—?)

Sprostowanie.

W tutejszo-sądowem obwieszczeniu z dnia 28 sierpnia 1882 do l. 9377 ogłoszonem w gazecie lwowskiej w numerach 232, 233 i 234 prostują się słowa: „Józefa Kmezko“ na słowa „Józefa Kruczko“; słowa „Jurka Zanadzkiego“ na słowa „Jurka Zawadzkiego“; słowa: „Jaworskiej powiatowej kasy pożyczkowej“ na słowa: „Samborskiej kasy pożyczkowej“ wreszcie słowa „Józefie Kmezko“ na słowa „Józefowi Kruczko“.

Z c. k. sądu powiatowego m d.
Sambor, dnia 16 października 1882.

L 9240. (7067 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Kołomyi obwieszcza, że celem wydobycia wywalczonej przez Jakóba Hirscha kwoty 736 złr. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 30 października, 24 listopada i 29 grudnia 1882 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l k. 27/14 na Stanisławowskiem przedmieściu w Kołomyi położonej, wedle Dom. IV pag. 322 n. 1 haer. Scheindli Hirsch własnej.

Na powyższych terminach nie będzie realność w mowie będąca sprzedaną niżej ceny wywołania, którą stanowi cena szacunkowa w kwocie 2233 zł. w. a.

Wadyum wynosi 10 prc. od ceny wywołania.

Cena kupna ma być w 30 dniach po doręczeniu uchwały, przyjmującej akt licytacyi do wiadomości sądu złożona.

Gdyby przy powyższych terminach realność rzeczona najmniej za cenę szacunkową sprzedaną być nie mogła, wyznacza się termin do ułatwiających warunków na dzień 29 grudnia 1882 o 4 godzinie po południu.

Dla nieznanych sądowi wierzycieli jakoteż dla tych, którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie adw dr. Zakrzewskiego.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania, i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kołomyja, dnia 31 sierpnia 1882.

Księgi gruntowe.

L. 14838. (7093 1—3)

Sąd krajowy wyższy w Krakowie podaje do wiadomości, że dla posiadłości i tabularnych (dworskich)

1. Żuklin, w obrębie gminy katastralnej Żuklin;
2. Łopuszka mała, w obrębie gminy katastralnej Łopuszka mała, w okręgu sądu powiatowego w Przeworsku położonych, otwarto nowe wykazy tabularne i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z dnia 8 października 1879, l. 13272 do zgłoszenia praw rzeczowych, odnoszących się do nieruchomości wymienionem wykazami tabularnemi objętych, już upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu w wyrażonych wykazach tabularnych uskutecznionego, w prawach swych uważają się za pokrzywdzonych ażeby swe zarzuty do dnia 31 maja 1883, włącznie w Sądzie obwodowym w Rzeszowie zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutków hipotecznych.

Ostrzega się przytem, iż termin powyższy niemoże być ani przedłużonym, ani też z powodu zaniedbania do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków 28 września 1882.

L. 127. (7219)

Komisya hipoteczna ogłasza, iż wyłożyła do powszechnego przeglądu projekty ksiąg gruntowych dla gmin Będziemyśl i Wiercany, z terminem do zarzutów do dnia 26 b. m.

Ropczyce 17 października 1882.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 7366. (7227)

Złoczowski ces król. sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości, że z uchwały z dnia 29 lipca 1882, l. 5263 wpisany został dnia 26 sierpnia 1882 do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych ks. 1 str. 49 50 poz, 22½, statut towarzystwa zarobkowego w Kozowie z daty Kozowa dnia 30 kwietnia 1882. Towarzystwo to używa firmy „Kasa zaliczkowa Opatrzność w Kozowie stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ i ma siedzibę w Kozowie

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest dostarczanie członkom za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków na umiarkowany procent gotowych pieniędzy, potrzebnych im do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle.

Stowarzyszenie ma trwać przez czas nieograniczony.

Skład Dyrekcyi stanowią p. p. Stanisław Newelicz jako Dyrektor, — Kazimierz Grubiak jako zastępca Dyrektora, Józef Czeżowski jako kasyer i Antoni Grubiak, jako zastępca kasyera, Bazyli Maydany, jako kontrolor i Józef Filar jako zastępca kontrolora mieszkają oni w Kozowie

Podpis za stowarzyszenie uskutecznia się w ten sposób, że podpisujący do firmy Towarzystwa dołączają swoje podpisy.

Do ważności zobowiązania wobec osób trzecich potrzeba podpisu trzech członków Dyrekcyi; wypłaty z kasy uskutecznia kasyer jedynie za pisemnemi asygnatami przez Dyrektora podpisanemi, a na pokwitowania w płat do kasy czynionych, oprócz podpisu kasyera potrzebnym jest podpis jeszcze jednego członka Dyrekcyi.

Wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia w sprawach stowarzyszenia wychodzić będę pod firmą stowarzyszenia i podpisane będą przynajmniej przez dwóch członków Dyrekcyi zaproszenia na ogólne zgromadzenia, jeżeli nie pochodzą od Dyrekcyi, podpisuje prezes i sekretarz rady zawiadowczej pod napisem: Rada zawiadowcza kasy zaliczkowej Opatrzność w Kozowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką N. N. Prezes N N. Sekretarz.

Publiczne ogłoszenia od stowarzyszenia umieszczane będą w jednym z dzienników lwowskich

Poręka członków jest nieograniczoną.

Złoczów dnia 31 sierpnia 1882.

L. 15144. (7143 2—3)

C. k. sąd powiatowy miej del. w Kołomyi zawiadamia niniejszem niewiadomego z miejsca pobytu Jana Rygiel że Zofia Michalowa wytoczyła przeciw niemu pod dniem 4 maja 1882 l. 6753 pozew o 100 zł w której to sprawie termin do obrony na dzień 6 listopada 1882 o godzinie 9 rano wyznaczono, i dla niego kuratora ad actum adwokata dra Freudenberga w Kołomyi ustanowiono.

Wzywa się go przeto, by przed terminem doniósł o swym pobycie lub też kuratorowi potrzebnej informacyi udzielił, gdyż w razie przeciwnym złe skutki sam sobie przypisze.

Kołomyja, 10 maja 1882.

Doniesienia prywatne.

L. 36973/I. (7100 2-3)

Wydzierżawienie miejskiego folwarku Zamarstynów.

Gmina miasta Lwowa wydzierżawia folwark „Zamarstynów" tuż pod Lwowem położony, na sześć, względnie dwanaście lat, od dnia **24 czerwca 1883 r.** począwszy.

Tym celem odbędzie się w I. biurze Magistratu **dnia 8 listopada 1882**, o godzinie 11tej przed południem licytacya ofertowa.

Cenę wywołania ustanawia się na 1sze trzechlecie po 1650 zlr, na drugie po 1700 złr. na 3cie po 1750 zł. na 4te po 1800 złr. rocznego czynszu dzierżawnego.

Tylko oferty stanowcze i zaopatrzone w wadyum wynoszące 300 zł. w. a. będą przyjęte.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Magastrat król. stoł. miasta

We Lwowie, d. 7 października 1882.

L. 18983. (6757 4—4)

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacyę przez oferty na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w 1883 roku następujących przedmiotów z oznaczeniem w przybliżeniu ilości rocznie:

1.	Mięsa wołowego . . .	30 000 kilogr.
2.	Mięsa cielęcego . . .	15 000 „
3.	Smalec	1.200 „
4.	Słoniny	3.500 „
5.	Mąki pszennej (nr. 1, 2, 5.)	17.000 „
6.	Mąki kukurydzianej . .	1.500 „
7.	Grysiku pszennego . .	4.000 „
8.	Krup krakowskich drobnych, hreczanych grubych, jęczmiennych, jaglanych i perłowych .	23.000 „
9.	Fasoli średniej i grochu żółtego	4.000 „
10.	Soli	6.000 „
11.	Ryżu	4.000 „
12.	Cukru	2.500 „
13.	Kawy	750 „
14.	Bułek czerstwych . . .	2.000 „
15	Pieczywo dzienne:	
	a) Bułek pszennych po 75 gram.	800 sztuk
	b) Bułek pszennych po 40 gram.	70 sztuk
	c) Chleba żytnego po 850 gram.	20 sztuk
	d) Chleba żytnego po 750 gram.	65 sztuk
	e) Chleba żytnego po 250 gram.	180 sztuk
16.	Słomy żytnej w okotach	30.000 kilogr.
17.	Nafty białej i żółtej . .	6.000 „
18.	Robót szklarskich.	

Wszystkie przedmioty mają być dostarczane w najlepszych gatunkach.

Próbki opieczętowane ryżu, cukru, kawy i krup należy dołączyć do oferty.

Mięso i pieczywo będzie dostawiane codziennie, w oznaczonych godzinach i ilościach, inne zaś przedmioty w miarę zażądania i w ilościach przez Zarząd szpitala oznaczonych.

Bliższe objaśnienia udzielać będzie Zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki licytacyjne, na podstawie których kontrakt zawartym zostanie; i które to warunki na dowód ich przyjęcia należy podpisać i do oferty dołączyć.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadyum 5 prc. od całorocznej dostawy składać należy na ręce Dyrekcyi Szpitala do dnia 26 października r. b. i w tymże samym dniu t. j dnia 26 października r. b. o godzinie 11tej rano w kancelaryi Dyrekcyi szpitala oferty publicznie zostaną otworzone a następnie przeprowadzoną będzie ustna pertraktacya.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10 prc. od całej rocznej dostawy.

Z Dyrekcyi krajowego Szpitala powszechnego.

Dr. Głowacki.

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie

wydaje od dnia 1 stycznia 1881 począwszy

ASYGNATY KASOWE

3 procentowe, płatne w **30** dni po wypowiedzeniu,
4 „ „ **60** „ „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4^1/_2$ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane **począwszy od dnia 1 Marca 1881** tylko po $4^0/_0$ z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów stycznia 1881.

DYREKCYA.

(Przedruk nie będzie płacony) (6720 3—?)

SKŁAD
towarów wełnianych
H. Flusser
w Bernie (morawskiem),
ulica Ferdynanda 31

poleca swój obficie zaopatrzony skład zagranicznych towarów modnych **po cenach fabrycznych** jako to: peruwieny, doskiny, tyfle, sukna styryjskie (Loden), materye angielskie jak niemniej pledy.

Na żądanie przesyła wzory franco
Karty wzorów dla pa ów krawców niefrankowane.
(6601 8–12)

500 dukatów

wypłacę temu, kto po użyciu

KOTHE'GO WODY NA ZĘBY

flaszka po 35 ct., dostanie kiedykolwiek znowu bolu zębów lub nieprzyjemnego odoru z ust.

Kothego „Zanschöne"

wyśmienity i szybko skutkujący środek do czyszczenia zębów, pudełko po 30 ct; dobre i miękkie **szczoteczki do zębów** do 30 i 50 ct. poleca (1899 32–52)

Jan Jerzy Kothe

emeryt. dostawca nadworny w **Mödling koło Wiednia** Villa Kothe.

We Lwowie prawdziwa do nabycia u p. apt. P. MIKOLASCHA ulica Kopernika i we wszystkich **aptekach, handlach korzennych i perfum, galanteryjnych i materyałów itp. w Galicyi i Bukowinie.**

Konkurując przez Rzetelność

handel **Herbaty** rossyjskiej

Izydora Wohla

Lwów, Sykstuska l. 6

poleca Szanown. P. T. publiczności
po dawniejszych cenach:
w szczególności

Kaysow familijnej		Popowych z Moskwy	
czarnej ½ klo.	1.60	Nr. I. funt	2.40
kwiatowej ½ klo.	1 80	Nr. II funt	3.—
Souchong ½ klo.	2.—	Nr. III. funt	3.75

Cenniki na żądanie gratis; łaskawe zlecenia uskuteczniam sumiennie odwrotną pocztą. Opakowanie **franco.**
(6145 7–12)

W Stowarzyszeniu „Pracy Kobiet"

rozpoczął się znowu **nowy kurs sukien damskich** połączony **z ćwiczeniami praktycznemi.**

Prócz tego utrzymuje Stowarzyszenie w r. b. Szkołę szycia białego, cerowania, haftów, szycia na maszynie, wyrobu frędzli, koronek klockowych i robót maszynowo-pończoszkowych.

O warunkach przyjmowania uczennic dowiedzieć się można codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych od g. 8 rano do 5tej wieczorem. — Biuro wywiadowcze poleca nauczycielki, bony i panny służące.

Stowarzyszenie przyjmuje zamówienia na bieliznę i roboty pończoszkowe wszelkiego rodzaju. (Ulica Teatralna l. 10).

Cierpiącym na gościec

udziela porady z tej choroby wyleczony bezpłatnie, pod **G. A.** poste rest. **w Bernie.** 3494/b/IX
(6665 6–20)

Po znacznie zniżonych cenach.

Kawa

sprowadzona wprost z Hamburga, jak wiadomo **w najlepszym** gatunku.

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

w workach **o 5 kilo** wolna od portoryum i kosztów opakowania za pobraniem należytości.

Mocca prawdziwa arabska, wyśmien.	5 kil.	6 zł. 30
Menado wyborna w smaku . . .	5 „	5 zł. 40
Ceylon Perlowa wyborna i łagodna	5 „	5 zł. 40
Melange (mieszana) poleca się szczególnie	5 „	5 zł. 30
Ceylon Plantation, bardzo dobra w smaku	5 „	5 zł —
Jawa złotożółta, najwyborniejsza .	5 „	4 zł. 70
Kuba niebieskawo-zielona, wyśmienita	5 „	4 zł. 40
Mocca afryk. wyborna i wydatna .	5 „	3 zł. 90
Santos doskonała i silna	5 „	3 zł. 55
Rio dobra w smaku	5 „	3 zł. 25

Herbata w najlepszych gatunkach po ½ kilo od zł. do 6 zł. (7042 2–?)

Nasze

Piece ogrzewalne

KONSTRUKCYI ŻELAZNEJ
systemów: Meidingera i Geburtha, na wystawie tryestyńskiej wyszczególnione

najwyższą nagrodą;
jakoteż i piece zwyczajne w cenach od 4 do 15 złr. są do nabycia **we Lwowie** u

Jana Schumanna.

Zarząd fabryki „Moravia".

Ważne

dla Pp. piekarzy!

MASZYNY

do dzielenia ciasta na bułki, jakoteż rozmaite inne maszyny pomocnicze i przyrządy najnowszych systemów, utrzymuje na składzie i sprowadza

JAN SCHUMANN we Lwowie

zastępca fabryki pod firmą:
Müller Klasek i Spłk. w Wiedniu.

Naczynia kuchenne blaszane, emaliowane w rozmaitych kolorach, w nader obfitym wyborze.
Maszyny do siekania mięsa.
Wyżymadła do bielizny.
Wagi kuchenne zegarowe.
Żelazka na dusze i węgle
Najlepsze łapki na myszy.
Latarnie stajenne na naftę. (6717 6–6)
Widły amerykańskie do nawozu.
Wagi dziesiętne na zboże.
Łańcuchy na bydło i konie.
MASZYNY do rznięcia drzewa opałowego etc. etc.

poleca

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH

Jana Schumanna

we LWOWIE.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Na jesień i zimę!

Największy wybór bawełnianych, wełnianych i jedwabnych **kaftaników, spodni, pończoch i skarpetek,**
wełniane kamizelki z rękawami (Jagdgilets),
wełniane i jedwabne chusteczki na szyję,
Płótna i stołową bieliznę.
Główny skład gotowej bielizny, angielskich nieprzemakalnych płaszczy, Kołnierzyków, Manszet i Krawatek
poleca po najumiarkowańszych stałych cenach

F. S. Bardasz

we LWOWIE naprzeciw kościoła Katedry l. 9.
(6469 5–12)

Księgarnia
J. M. HIMMELBLAU'A
w Krakowie, poleca

Trojańskiego Słownik polsko-niemiecki 2 tomy **12 złr.**
Tegoż „ niemiecko-polski 2 tomy **12 złr.**
razem **22 złr.** Znany ten zaszczytnie słownik jedyny, który trafnie i wyczerpująco **frazesy** w obydwóch językach **poprawnie** podaje, był od lat kilkunastu wyczerpany.

Poszukiwaniom moim jednakowoż udało się wynaleźć **nieliczną** jeszcze ilość tegoż i dlatego zwracając, nań uwagę, upraszam **o rychłe** zamówienia.
(6511 2–3)

Najprzedniejsze lecznicze

Winogrona feslawskie

rozsełam codziennie świeże

polecam również: (6455 4–5)
duże, ładne, zapaszyste

Pigwy

tokajskie po 48 ct. kilo.

Marony

włoskie po 40 centów kilo
i świeżą tegoroczną

Musztardę kremską

we flaszeczkach po 18, 35 i 70 ct.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Na cytrze
na fortepianie i spiewu

udziela gruntownych nauk

Emil Kalinowski

metr muzyki

Adres: ul. **Łyczakowska l. 7.** na I. piętrze w lewo.

Jego kompozycye **na cytrę** są w księgarniach do nabycia

Cytry

wypróbowane i **STRUNY** poleca **najtaniej.**

Instrumenta przegrane kupuje lub mienia.
(6602 5–6)

Odszczególnione 5cioma **medalami zasługi i listem pochwalnym.**

Atrament czarny

kampeszowy

powszechnie uznany za najlepszy.

Flaszeczki po 1 , 20, 30 i 50 ct. — w większych ilościach litr 50 ct. — oraz wszelkie inne atramenta **farby do stempli** w różnych kolorach, flaszeczki po 15 ct

Czernidło glicerynowe

do wszelkiego rodzaju obuwi – niedość, że daje prześliczny, trwały połysk i przyjemną woń, lecz przedewszystkiem skórę miękczy i powiększa wytrwałość — Pudełko po 10, 20, 30, 50 ct., przy większych ilościach kilo po 50 cent. — wynalazku

J. Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego.

Nabyć można we LWOWIE w fabryce ulica Kopernika l. 3. i u p. Bystrzonowskiego ul. Halicka w KRAKOWIE w filii, Sukiennice l. 20, w BRODACH u p. Witkowskiego, w BUCZACZU u Müllera w BRZEŻANACH u Millera, w TARNOPOLU u p. Jamrogiewicza, w STANISŁAWOWIE u Macury, w PRZEMYSLU u Nehlika, w JAROSŁAWIU u Wisłockiego. w SAMBORZE u Marescha i Aleksiewicza, w PODHAJCACH u Karzykiewicza, w STRYJU u Wysoczańskiego, w KOŁOMYI u Stenzla, w DROHOBYCZU u Raczki, w HUSIATYNIE u Czerskiego, w PODKAMIENIU u Koncewicza.

VI coroczne
Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Spożywczego
we Lwowie

odbędzie się w niedzielę **dnia 29 października 1882** w wielkiej sali ratuszowej.

Porządek dzienny:

I. Sprawozdanie Dyrekcyi.
II. Sprawozdanie komisyi kontrolującej o zamknięciu rachunków za czas od 1go lipca 1881 do 30 czerwca 1882 i udzielenie absolutoryum.
III. Podział zysków. (7232 1–2)
IV. Zatwierdzenie wyboru dwóch członków Dyrekcyi.
V. Wybór 11tu członków Rady Nadzorczej w miejsce 11tu występujących w myśl §. 21 statutu.

Rada Nadzorcza.

sekretarz. **Jan Barański.** Prezes. **Józef Mały.**

NAUKA
Rachunkowości państwowej
dla spraw austro-węgierskiej
Monarchii
w polskiem wydaniu
Teodora Kulczyckiego

ces. król. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego (6937 4–1)

do nabycia (po 4 złr) u wydawcy, albo w biurze Dyrekcyi galicyjskiej kasy zaliczkowej we Lwowie, Rynek l. 17.

Nadzieja życia powróciła!!!

(własne słowa wyzdrowiałego).

Publiczne

pismo dziękczynne
i
sprawozdanie

z dnia 21 sierpnia 1882
o wyleczeniu

od matki, która donosi, że radość panuje w rodzinie, ponieważ jej córka, której stan zdrowia był najniepomyślniejszy, wyzdrowiała przez używanie preparatów słodowych, przez piwo zdrowia i koncentrowany ekstrakt słodowy Jana Hoffa.

Do c. k. nadwornego dostawcy większej części książąt Europy, pana

Jana Hoffa,

c. k. radcy, odszczególnionego złotym krzyżem zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, **w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, komptoar i skład fabryczny: Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Jedyna córka moja cierpiąca już od 5 lat na gwałtowny kaszel i ból w piersiach, dała mi powód do najokrepniejszych obaw. W tem zwróciłam pewnego dnia uwagę na pańskie anonse i zamówiłam sobie na próbę pańskie piwo słodowe. Od tego czasu, t. j. od stycznia do początku lipca, używa córka moja piwo słodowe, jak niemniej koncentrowany ekstrakt słodowy i przychodzi tak znacznie do sił, że ją już jako wyleczoną uważać możemy. Wszyscy upatrujemy w Panu wybawiciela naszego dziecka i jesteśmy Panu dozgonnie wdzięcznymi.

Nowytarg, dnia 21 sierpnia 1882.
Z poważaniem
H Ichi, właścicielka dóbr w Nowymtargu w Styryi.

Jego król. Mość

król Danii polecił adyutantowi swemu, by oświadczył fabrykantowi panu **Janowi Hoff,** że bardzo wysoko ceni **skuteczność jego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego „Doświadczyłem z przyjemnością"**, tak opiewa królewskie oświadczenie, **„zbawienną siłę leczniczą Hoffa ekstraktu słodowego na sobie samym, jak nie mniej u kilku członków mej rodziny".**

Główny skład **we Lwowie: Z** Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban. *Biała*: Zabystrzan. apt. *Brody:* wszystkie apteki. *Bochnia*: I. Michnik. *Budzanów*: Jasiński *Czerniowce*: J. Golichowski, bracia Tabakar, Iga Schnirch. *Drohobycz:* T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki *Gródek:* Zipius. *Jarosław:* J. Rhom apt., S Ettenberg, Wisłocki apt. *Jasło:* T. W. Barglewicz apt *Kołomyja*: Jan Sidorowicz. *Kraków:* Jan Janiga, J Trauczyński, Edward Fuchs W. Redyk Stockmar, Wiśniewski apt. *Nowy Sącz:* J. Grossbrad i apteki. *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug. *Rzeszów:* A Karpiński apt, Schaitter & Comp, N..gebauer *Sambor:* K Maresch, Aleks..wicz apt. *Sanok:* Hochdorf, Józ. K..naczarski. *Stanisławów:* Jan Macura aptek. i Kalman Jonasz. *Stryj;* D J. Nussenblat & Comp, *Suczawa*: Ed. Liszka apt *Tarnopol:* wszystkie apteki. *Żurawno*: Tomaszewski apt.
(6990 2–12)

Z drukarni Wł Łozińskiego pl Czarneckiego l. 13 dom Wernera. Papier z c. k. up.